

Szalona eskapada czyli cena lekkomyślności

Było to 22 sierpnia br. Rankiem tego dnia przybyli do Legnicy z pobliskiej spółdzielni produkcyjnej księgowy Stefan Z. i pracownik Jan R., aby podjąć w Banku Rolnym większą sumę pieniędzy na wypłatę zaliczek dla spółdzielców. Po załatwieniu sprawy w Banku obaj panowie udali się do fryzjera, a później do restauracji, gdzie do obiadu zaaplikowali sobie po „dwa głębokie”. Poczynili jeszcze rozmaite zakupy i wreszcie postanowili ruszyć w powrotną drogę.

Ale pech, któremu obaj panowie skwapliwie pomagali, chciał inaczej. Spóźnieni na autobus PKS, wynajęli taksówkę, która miała ich zawieźć do domu. W czasie jazdy doszli do

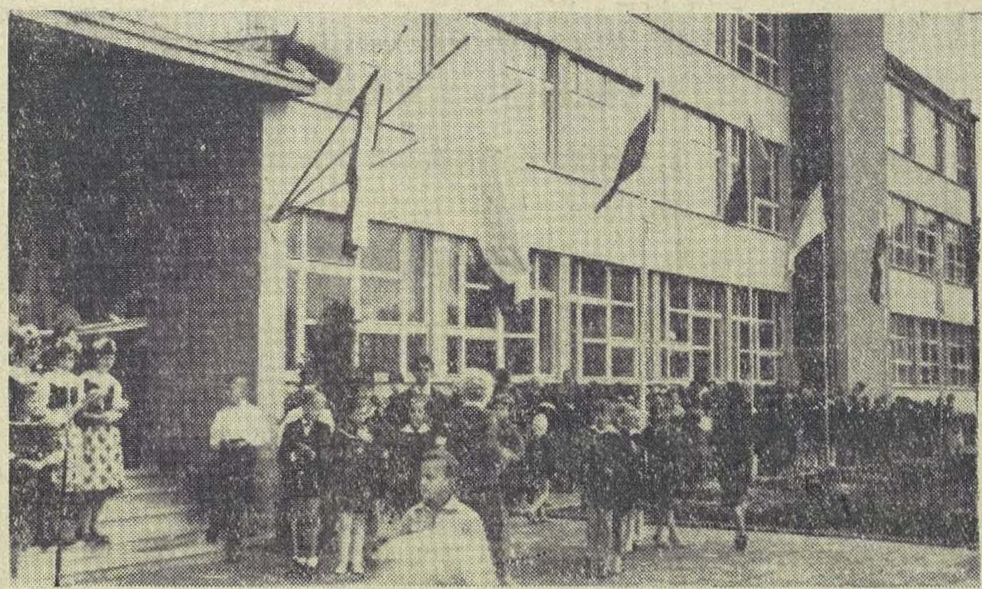
wniosku, że właściwie wcale nie wykorzystali pobytu w mieście i wobec tego, z nim samochód wjechał w rodzinne oplotki, błyskawicznie podjęli decyzję, w wyniku której wóz zawrócił i obrócił kierunek na Legnicę. Zaraz też usłyszeli kierowca ofiarował się wyszukać spragnionym rozrywek posażerom odpowiednio towarzyski do zabawy. W Legnicy panowie zaopatrzyli się w delikatosowe artykuły spożywcze i napoje, po czym szofer „zorganizował” kobiece towarzystwo — do wyboru jedną blondynkę i jedną brunetkę.

Dalsza przejażdżka przyczyniła się z pewnością do zacieśnienia nowonawianych stosunków towarzy-

skich. Szofer wziął kurs na Wrocław. Po drodze pasażerowie kilkakrotnie zatrzymywali się i odbywali orzeźwiający spacer po leśnej kniei. Pokrzepiono się zaimprovizowaną kolacją i w doskonałych humorach zajechano do Wrocławia. Tu odbyła się powtórna kolacja w restauracji. Później uzupełniono zapasy atrakcyjnych wiktuałów i napojów i ruszono do Legnicy. Na autostradzie serdecznie usposobione towarzystwo ułtowało się nad samotnym autostopowiczem i zabrało go do swego wozu, gdzie został miłe przyjęty i ugoszczony winem.

Koto Budziszowa dwie pary zrywu opuściły wóz, by nabrać w płuc-

(Dokończenie na str. 2)



W obecności licznie zebranej dziatwy szkolnej, nauczycielstwa i społeczeństwa Legnicy 9 września br. nastąpiło uroczyste przekazanie Pierwszej Szkoły Tysiąclecia w naszym mieście.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ



Nr 37 (233) Rok VIII

15 - 21 września 1961 r.

Cena 1 zł

Beniaminek miastu serdeczny

Znaleźliśmy się pod samą kopułą rozgrzanego słońcem dachu, na czubku piekielnej maszyny, dorównującej wysokością dwupiętrowemu budynkowi. Spojrzenie w dół przyprawia o zawrót głowy, a jednocześnie nasuwa skojarzenie, których tam, na dole, daremnie szukałem. Coś tu jest z tkalni — i coś jest tu także z fabryki instrumentów lutniczych. Brak tylko rytmicznego stukotu i, kłocących się ze sobą dźwięków. Są za to różnowymiarowe druty rozpięte na tysiącach szpul, głąnce w czeluściach tych kilkunastu gigantów zamontowanych czubkami do szklanej kopuły dachu.

W tych gigantycznych, a zarazem jakże zegarmistrzowsko precyzyjnych maszynach tysiące niekończących się metrów drutu pławi się w brązowym lakierze, przechodził setki innych „fortun” i traci na zawsze swój złotawo-żółty kolor. Zanim jednak przewody nawinięte na pokąźnych rozmiarów szpule z etykieta Fabryki Przewodów Nawojowych w Legnicy, zawędrują do 50 przedsiębiorstw w całym kraju — pracownicy kontroli technicznej przeprowadzą drobiazgowo pomiary. Bo te druty muszą mieć określoną średnicę, bo nałożona na nie emalia nie może łamać się, opadać, bo ta emalia ma spełnić rolę izolacji, — a drut — przewodzić prąd. Jaki tam zresztą drut?

— Nasza fabryka produkuje obecnie przewody nawojowe o średnicach od 0,1 do 3,5 mm, a w przyszłości chce wytworzyć także druty o średnicy 0,05 mm — informuje mnie główny technolog, inżynier Henryk Bańkowski.

Te średnice oznaczają efekt końcowy i cel ostateczny: miedziany drut grubości włosa pokryty emalią. Na początku zaś jest surowiec — nieforemne krążki miedzi, których pełno w fabrycznych magazynach, a które jeszcze dzisiaj sprowadzamy z Holandii, Anglii i NRF. Przeważając jednocześnie wspólnie z inżynierami legnickiej Huty Miedzi usilnie starania o to, aby

importowaną miedź zastąpić własną — krajową. Związane to jest z udoskonaleniem procesu rafinacji miedzi, sprowadzającej zawartości tlenku do minimum dopuszczalnego przy wytwarzaniu tak cienkich przewodów nawojowych. Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce usterki te zostaną usunięte i miast z Holandii, Anglii, NRF — miedź dostarczy legnickiej fabryce ... legnicka huta.

Podarujemy sobie złożony proces produkcyjny przewodów nawojowych (odtlenianie miedzi, przepuszczanie jej przez przeróżne ciągarki — z mrostem diamentowych krążków po 3 tys. zł każdy — i emalierki) a tutaj opiszemy rzeczy radosne:

Z końcem 1957 roku przystąpiono w Legnicy do adaptacji pod przyszłą fabrykę przewodów nawojowych starych, rozbezboszonych budynków przy ul. Wojciecha. Już 5 miesięcy potem rekord absolutny i dotychczas nie pobity zakład rozpoczął produkcję pierwszej partii przewodów nawojowych.

— Produkowaliśmy w tym czasie o wiele mniej w ciągu miesiąca, niż obecnie na dobę — zwierza się dyrektor fabryki p. Zdzisław Franusz. A z kolei uzupełnia:

— Dzisiaj nasz ciągle rozbudowywany zakład stał się największym producentem przewodów nawojowych w kraju. Pozostawiliśmy daleko za nami Czechowice i Kraków. Przekroczyliśmy tak zwaną „barierę dźwięku”; osiągnęliśmy 50 proc. produkcji docelowej. 17 grudnia br. nastąpi oficjalne przekazanie zakładu do eksploatacji.

Zdumiewająco szybki jest rozwój fabryki. Z 232 ton przewodów nawojowych wyprodukowanych w 1958 roku do 2.413 ton, jakie zamierzono w roku bieżącym. Za 4 lata zakład ma wytworzyć 5 tysięcy ton przewodów nawojowych, a w przyszłym roku rozpocznie ich eksport.

Dotychczas zainwestowaliśmy w budowę fabryki przewodów nawojowych około 100 milionów złotych. Suma ta za trzy lata zostanie zamortyzowana. Oblicza się, że po całkowitym uruchomieniu produkcji, zakład przyniesie gospodarce narodowej 6 milionów dolarów zysku rocznie!

— Fabryka nasza w latach 1964—68 zostanie rozbudowana 2,5-krotnie i zatrudni 2 tysiące pracowników — zdradza nam wstępną koncepcję rozbudowy zakładu dyrektor Franusz.

— Począwszy od przyszłego roku przystąpimy do produkcji drutów w oprzędzie i linek wysokiego napięcia. Przystaniemy importować lakiery syntetyczne z Austrii, zastępując je krajowymi — dorzuca inż. Bańkowski.

Rzecz jasna, że sukcesy nie przyszły same. Świadczą o tym nowe projekty opracowane dotychczas przez komórkę racjonalizatorską, których 60 wprawdono już do produkcji. (Dzięki tym projektom zakład zaoszczędził 800 tys. złotych, wydając zaledwie 80 tysięcy). Usprawnienia te są przede wszystkim dziełem inż. Henryka Bańkowskiego, inż. Kazimierza Grysa, Józefa Malchara, Jana Gیزی, J. Jaśkiewicza, S. Pudelko. Świadczą one także o dużej trosce, jaką dyrekcja fabryki otacza racjonalizatorów.

— Naszym obecnym zamierzeniem jest zmniejszenie braków z około 13 proc. do 6 proc. Chcemy zbliżyć się do osiągnięć ZSRR w tej dziedzinie, gdzie braki nie przekraczają obecnie 4 proc. Wierzymy, że uda się nam to osiągnąć poprzez dalsze szkolenie załogi, a także poprzez kolejny wyjazd naszych specjalistów do ZSRR po naukę — notują wypowiedź inż. Bańkowski.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nauka



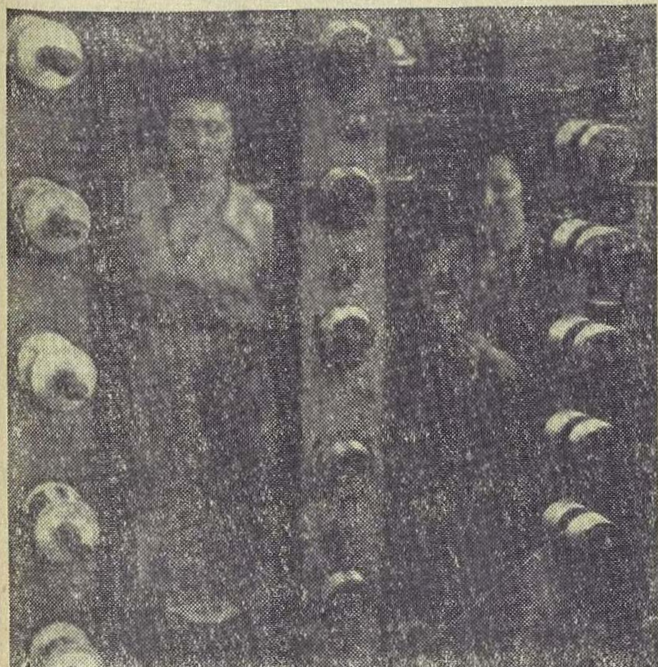
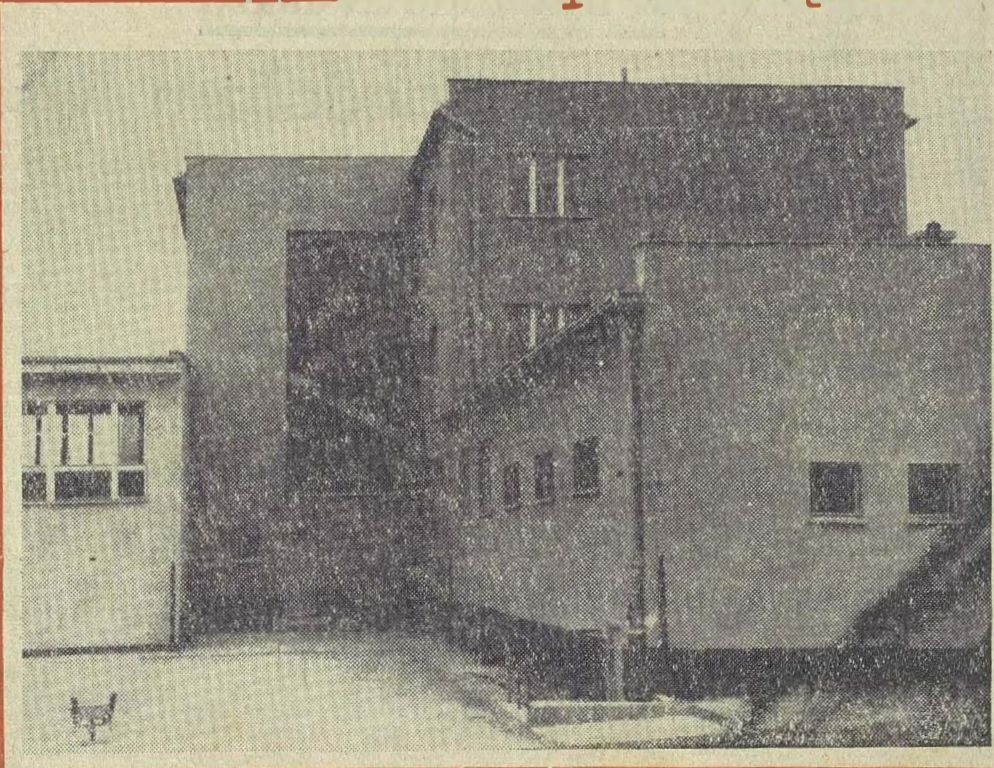
Do zebranych przemówił przewodniczący Prezydium MRN mgr Kazimierz Gryglaszewski, po czym w imieniu Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Funduszu Budowy Szkół i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu uroczysto przekazania szkoły dokonał poseł na Sejm Józef Toczek (na zdjęciu z lewej), serdeczne życzenia uczniom i nauczycielom pierwszej Tysiąclatki przekazała posłanka Ziemi Legnickiej Maria Hulajew.

w Tysiąclatce



1 sierpnia 1959 roku na plac budowy Szkoły Tysiąclecia przy ul. 22 Lipca wjechał ekskawatör, a 4 grudnia tego roku odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego, w czasie którego przemawiał przewodniczący MRN mgr K. Gryglaszewski (zdjęcie górne). Dziś pierwsza Tysiąclatka jest już we władaniu młodzieży i jej wychowawców (zdjęcie dolne), fot. A. Waclawek

rozpoczęta!



Doświadczony emalier Fabryki Przewodów Nawojowych Janina Łazarek (z prawej) zawsze służy radą swej młodszej koleżance Halinie Szczypidzińskiej. fot. R. Nader

Sprawy i sprawy

Oj dożynki...

Młody nożownik za krakami

Przebywający 3 września br. na dożynkowej zabawie w Przyborkowie pięćdziesięcioletni Stanisław O. poczuł naraz wybitną potrzebę załatwienia całkiem prozaicznej czynności fizjologicznej. Udał się więc na dwór. Gdy przechodził przez podwórko nagle został potrącony, kopnięty w pośladki i na dodatek uderzony pięścią w twarz przez popijającego z butelki piwo — dobrze już podchmielonego — 19-letniego Janusza Klata.

— Poczekał, ty szczeniaku, tylko się załatwił zaraz ci tu pokażę — odgrażał się też lekko podпиты Stanisław O.

Krewki młodzieniec nie czekał. Szybko wypił piwo, cisnął za siebie pustą butelkę i wszedł na salę. W chwili za nim wpadł poszukujący go Stanisław O. Gdy starszy człowiek poskarżył się znajomym, jak został przez młokosa potrącony, ci ruszyli za winowajcą. Dopadli go na zatłoczonej sali. Ktoś uderzył go pięścią w twarz, ktoś inny kopnął. Janusz Klata uciekł więc szybko na podwórko i wszyscy byli przekonani, że cała awantura skończyła się.

Jednak będący również na zabawie syn Stanisława O. 18-letni Stefan, gdy dowiedział się że „ojciec dostał”, dopadł zdenerwowany do Janusza Klata pytając, za co ojca pobili.

— Chodź bliżej pogadamy — odpowiedział zagadnięty i zaczął wycofywać się powoli w nieoświetloną część podwórka. Stefan O. postępowo wolał za nim. Naraz, gdy obaj skryli się w mroku, zebrani uszyśleli odgłosy bóli. Gdy podbiegli bliżej Stefan O. leżał na ziemi z czterema poważnymi ranami, a Janusz Klata rzucił się z nożem w rękę na Ludwika U., zadając mu cios w policzek.

W tej chwili oblicujący „nożownik” znajduje się w areszcie. Nie jest to jego pierwszy chuligański wyczyn. Jak poinformowali nas prowadzący dochodzenie funkcjonariusze Komendy Powiatowej MO, u przednim jego popisowym numerem było wyniesienie wraz z kolegami wieczorem na szosę cibrzmięgo kamienia, który trudny był do zauważenia nawet dla kierowców pojazdów z silnymi światłami. Omal nie doszło wtedy do kilku poważnych kraks.

Szalona eskapada

(Dokończenie ze str. 1)

leśnego powietrza. Autostopowicz został w samochodzie z kierowcą, który w tym czasie przeczornie zakrył gazetą tylną tablicę rejestracyjną wozu. Po chwili obla kobiety wybległy z lasu, wskoczyły do samochodu, który błyskawicznie ruszył i pomknął w stronę Legnicy, pozostawiając w lesie obu współzłodzieców. Porzuceni właściciele spostreżli brak sporej sumy pieniędzy po branych w Banku i z rozpaczą w sercach udali się piechotą do domu.

Tymczasem w Legnicy autostopowicz złożył swym nowym znajomym wizytę w ich domu, gdzie udało mu się ukryć w kieszeni fotografię jednej z gospodyń i zanotować dane z dowodu osobistego drugiej. Następnego dnia rankiem Anna J. i Genowefa E. wyjechały na „gościnne występy” do Dartoła, zaś autostopowicz udał się do Komisarzatu MO, aby podzielić się z funkcjonariuszami Milicji Wrażeńiami i ostatnimi kilkusetna godzin. Milicja szybko zainteresowała się relacją dzielnego wędrowca i bez trudu odszukała bawiące nad morzem podejrzane kobiety, które, jak się okazało, prowadziły tam bardzo kosztowny tryb życia.

Smutny epilog zabawy rozegra się niobawem przed Sądem. zet.

Ohydny gwałt

6-letnia G. bawiła się przy ul. Kosciuszki. Naraz podszedł do niej młody (okno 23-letni) ubrany w białą koszulę i ciemne spodnie mężczyzna i wręczając paczkę cukierków oraz oblicując czekoladę zaczął namawiać dziecko aby udalo się za nim.

Osobnik ów wprowadził do piwnicy postulując idącą za nim dziewczynkę i tu dokonał na niej gwałtu.

Władze śledcze II komisariatu MO energicznie zabrały się do dzieła. Mamy nadzieję, że wkrótce zwrotna policja spotka zasłużoną kara. Ze swej strony apelujemy do matek, aby przestępstwa dzieci przed zawiadaniem znajomości z podejrzanymi osobnikami.

Beniaminek miastu serdeczny

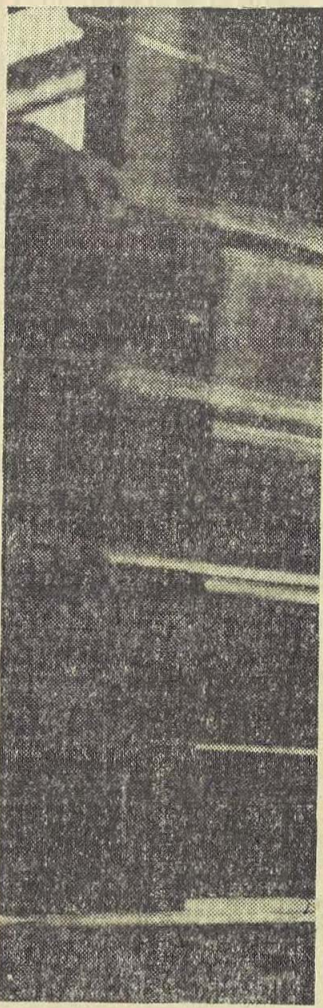
(Dokończenie ze str. 1)

skiego i rozmyślał o rzeczy następującej:

Skomplikowany cykl produkcyjny wymaga od pracowników nie lada umiejętności. Wysokich kwalifikacji. Z tym w fabryce nie jest najgorzej, ale i nie najlepiej (90 proc. pracowników nie przekroczyło jeszcze 30 roku życia, a 40 proc. załogi stanowią kobiety). Prowadzi się stałe kursy. Sporo pracowników kształci się zaocznie w technikumach. Zakład ma swoich stypendystów na wyższych uczelniach technicznych w kraju. Nowo zaangażowani pracownicy przechodzą trzymiesięczny staż — i dopiero

po tym okresie mogą pracować samodzielnie przy maszynach. (Zarobki pracowników fizycznych kształtują się w granicach od 1.200 do 2.100 złotych miesięcznie). Ale brak jeszcze stabilizacji załogi. Od czasu do czasu odchodzą ci, którzy nie mogą podolać stawianym im wymogom. Nie byłaby to wielka strata dla załogi, gdyby nie fakt, że trudno przewidzieć, czy nowo zwerbowani pracownicy potrafią ich lepiej zastąpić. I gdyby nie to, że nowych pracowników trzeba uczyć od początku skomplikowanej produkcji.

Tymczasem w Fabryce Przewodów Nawojowych zaciera się granica między pracą fizyczną, a umysłową. Tu za człowieka pracują maszyny, które co prawda potrafiły ustabilizować jego wysiłek, ale nie potrafiły za niego myśleć. Precyzja granicząca z zegarmistrzowskim fachem, produkcja nie pozwalająca na milimetrowe odchylenia — zmusza ludzi do nauki. I chyba dlatego już niedługo Fabryka Przewodów Nawojowych będzie miała najbardziej skonsolidowaną załogę, godną posiadanych maszyn i godną przemysłu XX wieku. Załogę której każdy pracownik już w bieżącym roku wytworzy przewodów nawojowych za 380 tys. złotych, a w 1965 r. za 425 tys. złotych.



Fot. R. Nader

dzi, winiarni) przybył Legnicy jeszcze jeden zakład — najmłodszy, beniaminek miastu serdeczny, Fabryka Przewodów Nawojowych.

Serdecznie witamy!

ROMUALD NADER

Protestują przeciwko wojnie

31 sierpnia w przeddzień napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę odbył się w Chocianowie na placu Wolności wiec mieszkańców, którzy zaprzęstowali przeciwko wojnie agresorów. Minutą ciszy uczczono pamięć poległych w II wojnie światowej, a w imieniu Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu przemówił do mieszkańców Marian Studniński, dyrektor FUM-u Chocianów.

Wis.

Zasadnicza Szkoła Dziewiarska w Legnicy

Przy Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Milana” w Legnicy uruchomiono pierwszą w naszym mieście Zasadniczą Szkołę Dziewiarską dla pracujących. W szkole tej rozpoczęło naukę 80 młodych dziewcząt i chłopców. Do ich dyspozycji dyrekcja zakładów przekazała dwie piękne sale lekcyjne oraz zapewniła praktykę w obu zakładach dziewiarskich w naszym mieście.

Inicjatywa „Milany” cieszy nas nie tylko dlatego, że Legnica jest drugim ośrodkiem dziewiarskim w Polsce, ale również dlatego, że nasz przemysł ciągle wzbogaca się w coraz nowocześniejszy sprzęt, a to pociąga za sobą konieczność posiadania wysoko wykwalifikowanych kadr.

Nauka w szkole będzie trwała 3 lata, a jej uczniowie są pełnoprawnymi pracownikami „Milany”.

Na rozpoczęcie nowego roku szkolnego przybyli przedstawiciele Kuratorium, Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarskiego, Partii oraz dyrektorzy zakładów dziewiarskich.

(ren)

Z listów do redakcji

Wandalizm wśród taksówkarzy

Taksówki w życiu codziennym świadczą cenne usługi, pozwalają na szybkie załatwienie wielu poważnych spraw. Trudno wyobrazić dziś sobie istnienie większego skupiska ludzi bez pojazdów mechanicznych a więc również i bez taksówek.

Bezprzeznacznym jest fakt, odgrywania poważnej roli komunikacji miejskiej taksówek i taksówkarzy. W naszym mieście tabor samochodów osobowych trudniących się zawodowo przewozem pasażerów liczy niewiele powyżej 100 numerów. Wśród ludzi pełniących funkcje kierowców tych pojazdów spotykamy znających swój zawód i solidnie wykonujących swoje obowiązki. Wiadomym jest, że taksówkarze poważnie wliczyli się do udziału w kampanii wyborczej, wtem, że taksówkarze zadeklarowali dużo godzin jazdy i kilometrów w czasie trwania przygotowań do obchodu „Dni Legnicy”, w tym, że ludzie ci chętnie pomagają innym, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom. Przekła-

dów jak najbardziej pozytywnego wkładu tych ludzi w budowę nowego życia można przytaczać bardzo wiele.

Niestety, obok tych pozytywnych występują negatywne, do których należy odnieść się z wyrzutem pełnego żółtolenia. Potwierdzeniem słuszności tych słów niech będą poniżej przytoczone przykłady:

W dniu 8 lipca br. w godzinach popołudniowych, dotkając grupą mieszkańców była świadkiem ordynarnej chuligańskiej awantury, która miała miejsce w samym centrum Legnicy, na postoju taksówek w Rynku. Sprawcą zajścia był kierowca taksówki nr 39, który użurpował sobie, że upoważniony jest nie tylko do dokonania samowoli, ale również wykonania swojego brutalnego wyroku.

Bez względu na motyw zarobkowy nie upoważniało tego rozjuszonego osobnika do zadawania kluczem samochodowym dość poważnych rozmiarów kolijnych uderzeń dwóm obywatelom, z których jeden został po-

bity do krwi. Szczęściem tego awanturnika było to, że w pobliżu nie znajdował się funkcjonariusz MO, a godnym rozważenia jest fakt, że kierowca z pozostałych taksówek nie starał się usmierzyc wulgarnych, awanturnicznych i bestialskich poczynań swojego kolegi.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Znane i głośnie są przypadki chęci dokonania gwoltu na przewożonych pasażerach: wiadomym jest, że niektórzy kierowcy współdziałają z paniami nie budzącymi swoją powierzchownością zaufania, znane są wypadki współdziałania (może nieświadomego) z przestępcami dokonującymi włamań, nie mówiąc o karygodnym traktowaniu klientów. Lekceważeniu przyjeżdżających zamówień telefonicznych itp.

Tolerowanie w dalszym ciągu postępowania kolijującego z obywatelami przez taksówkarzy, może okazać się w przyszłości plagą, której zwalczenie będzie wymagało poważnego nakładu pracy i środków.

Znamienne dowody postępu

Bank Inwestycyjny. Nazwa instytucji wszystkim znana, ale o działalności i zadaniach tego banku wiemy raczej niewiele. Ponieważ w dniu 1 sierpnia br. powstał w Legnicy Oddział Banku Inwestycyjnego, warto chyba pokusić się o próbę krótkiego zaznajomienia naszych czytelników z pracą tej ważnej placówki, której istnienie świadczy o stałym podnoszeniu rangi naszego miasta.

Bank Inwestycyjny otrzymał tymczasowe pomieszczenie przy pl. Stawiańskim. Załoga składa się z 15 osób, w tym kilku pracowników przybyłych z innego terenu.

Szukając drzwi gabinetu dyrektorskiego wyobrażam sobie, że zastanę tam starszego pana kończącego tysego i tegiego. Jestem trochę zaskoczona kiedy zza biurka wstaje na moje powitanie bardzo jeszcze młody człowiek (szczerzy i z bujną czupryną) dyrektor Włodzimierz Zbróg.

Na wstępie proszę dyr. Zbróga o wyjaśnienie, jakie okoliczności podktywały rozwiązanie do życia Oddziału Banku Inwestycyjnego w Legnicy.

O uruchomieniu tego oddziału zdecydował przede wszystkim poważny rozwój przemysłu w rejonie Legnica — Lubin oraz dalsze perspektywy rozwojowe znajdującego się tutaj ośrodka miedziowego, którego centrum stanowi Legnica. Stworzenie tego oddziału umożliwi nam nawiązanie ściślejszej współpracy i bliższego kontaktu z przedsiębiorstwami inwestującymi, zapewni wnikiwa analizę podejmowanych tu zamierzeń inwestycyjnych, kontrole i ocenę celowości inwestowania itd. Bezdzienne również spełniali rolę doradców i opiniodawców w zakresie finansowania inwestycji prowadzonych przez władze terenowe, które w związku z decentralizacją zarządzania otrzymały, znaczne uprawnienia gospodarcze. Niemalą korzyścią będzie także przyspieszenie obrotu środkami pieniężnymi. Zwiększenie kosztów delegacji służbowych do Wrocławia i zoszczędzenie czasu pracowników, odbywających dawniej nieustannie podróże do Banku Inwestycyjnego. Słowem stworzono nam i legnickim przedsiębiorstwom leżące warunki pracy dla osiągnięcia lepszych jej wyników.

— A propos — wyniki. Może zechce pan dyrektor oświecić nam jeszcze kilka słów o ogólnej działalności Banku Inwestycyjnego i wlaśnie o osiągniętych efektach czyli wynikach.

Spróbuję określić nasze zadania możliwie najprościej. Otóż polegała one przede wszystkim na właściwym gromadzeniu i racjonalnym wykorzystaniu środków finansowych na inwestycje. Aby to zapewnić, Bank Inwestycyjny ma za zadanie czuwać nad właściwym wykonaniem planów inwestycyjnych, badać i oceniać osiągnięty dzięki inwestycjom wzrost produkcji, wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów wytworzenia — a więc czuwać nad wzrostem dochodu na-

rodowego, który jest źródłem lepszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa. To jest nasz główny cel, do którego prowadzą rozmaite drogi przyjęte w polityce inwestycyjnej.

Dalej dowiedziałam się jeszcze, że Bank ma prawo nie dopuścić do realizacji zbędnych (jego zdaniem) lub nieuzasadnionych inwestycji, badać celowość inwestowania, przeprowadzać analizę możliwości produkcyjnych przedsiębiorstwa dla określenia jego potrzeb inwestycyjnych, itd. Słowem wpływać na poprawę procesu inwestowania.

Na zakończenie dyr. Zbróg informuje mnie, że Bank prowadzi administrację sprzedaży domków jednorodzinnych, których na terenie legnickim i lubińskim sprzedano już 315. Reflektanci na nowe domki będą oczywiście także klientami Banku, który udzieli im odpowiedniej pomocy finansowej. Również spółdzielnia mieszkaniowa będzie miała jaśniejsze perspektywy rozwoju, korzystając z kredytu bankowego.

Serdecznie żegnam dyr. Zbróga życząc kierowanej przez niego placówce, aby rachunek ekonomiczny, który z pewnością będzie arbitrem w wielu problemach inwestycyjnych, przynosił naszej gospodarce jak największe korzyści.

Mój rozmówca z kolei prosił — Przymienniecie nam tamach wazszej gazety wszystkim przedsiębiorstwom, aby przyspieszyły drugi etap rewizji inwestycji i wzmocniły działalność komisji do tego powołanych. Na tę kampanię kładziemy obecnie szczególny nacisk i spodziewamy się, że przyniesie ona poważne dla gospodarki państwowej efekty. Dlatego chcielibyśmy bardzo, aby na tutejszym terenie przebiegła ona bez specjalnych trudności.

Ten bankowy apel zgodnie z obietnicą daną dyrekcji Banku Inwestycyjnego, chętnie przekazuję, dedykując go przedsiębiorstwom inwestującym.

K. F.

Jaki los czeka legnickie tramwaje?

W I półroczu br. legnickie tramwaje i autobusy przewoziły 6,5 miliona pasażerów, podczas gdy 5 lat temu Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne przewoziło tylko 6 milionów w ciągu całego roku. W chwili obecnej najbardziej uczęszczaną linią tramwajową jest „jedynka”, a autobusową — linia „B”. Największy ruch panuje między godziną 6, a 8 rano.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Legnicy dysponuje obecnie 24 wozami tramwajowymi, 6 przyczepami, 24 autobusami i kilkoma taksówkami.

Autobusy mają przed sobą dużą perspektywę rozwoju. Z czasem staną się głównym środkiem komunikacyjnym. W związku z tym przy ul. Chojnowskiej zbuduje się wielka zajezdnia, która pomieści 80 wozów autobusowych i 40 taksówek. Inwestycja pochłonie 12 milionów zł. a do jej budowy przystąpi się w 1963 roku. Przy zajezdni będzie pracował także warsztat naprawczy. W chwili obecnej sporządza się dokumentację.

A co z tramwajami? Czekają stopniowa likwidacja. Stopniowa, bo legnickie tramwaje będą nam jeszcze wlewnie służyły przez 10 lat. Tak długo, aż wyeksploatuje się zupełnie tabor i tor.

(lemil)

Na kursach organizowanych przez LPZ zdobywają prawo jazdy

Obecnie w LPZ w Legnicy trwa kolejny kurs samochodowo-motocyklowy, na który uczęszcza 40 osób. Jest to z kolei 13 kurs tego typu zorganizowany przez LPZ w bieżącym roku.

Kierownik — p. Golebiowski informuje nas, że w roku bieżącym dzięki kursom organizowanym przez LPZ prawo jazdy zdobyło już 520 osób.

(ret)

DAB

MHD uruchomi nowe sklepy w Złotorzy i Chojnowie

Miejski Handel Detaliczny istnieje w Złotorzy dopiero 8 miesięcy. Przedsiębiorstwo wyszło bardzo prędko z okresu rachowania i rozwinęło się w poważną placówkę handlową. Na temat pracy MHD rozmawialiśmy z jego dyrektorem Tadeuszem Zapłatą.

— Kiedy uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej powołano przedsiębiorstwo do życia, dysponowaliście tylko domem towarowym. Ile sklepów macie obecnie?

— W dalszym ciągu prowadzimy nasz dom towarowy, który liczy 7 stoisk z artykułami przemysłowymi oraz mamy w Złotorzy 6 sklepów: szewski, elektryczny, dziewiarski i inne.

— Na pewno nie zamierzacie na tym poprzestać. Czy przedsiębiorstwo ma w planie uruchomienie dalszych placówek?

— Tak, jeszcze we wrześniu uruchomimy sklep z galanterią męską przy ul. Nowotki 31. Będzie tu można nabyć szeroki asortyment kapeluszy, krawatów

i koszul. Nowożeńców na pewno ucieszy fakt, że we wrześniu powstanie na pl. Wolności sklep jubilerski z bogatym asortymentem obrączek, zegarków itp.

— Prowadzimy remont lokalu przy ul. Wojska Polskiego — mówi dalej dyrektor Zapłata. — Powstanie tu nieduży pierwszy w osiedlu górniczym sklep spożywczy. Będzie to duże udogodnienie dla tamtejszej ludności, bowiem zbędzi się jej czas na drogę do centrum miasta.

— W Złotorzy buduje się dużo bloków mieszkalnych, w których partery są przeznaczone dla handlu. Czy otrzymacie jakieś lokale w nowym budownictwie?

— Miejska Rada Narodowa obiecuje nam dwa lokale. W związku z tym w październiku lub najpóźniej w listopadzie otworzymy sklep delikatesowy i konfekcyjny.

— Czy myślicie także o podboju powiatu?

— Oczywiście. Szczególnie nastawiamy się na Chojnow. Już od przyszłego roku zaczniemy tam uruchamiać sklepy w lokalach z nowego budownictwa.

— I jeszcze jedno pytanie. Panie dyrektorze, czy przedsiębiorstwo jest rentowne?

— Jak najbardziej. Przekraczamy plany zysków i obrotów.

— A jak z mankami?

— Skłamałbym mówiąc, że ich nie ma. Są, ale minimalne. Najwyższe manko — zresztą już spiaczone — wynosiło 3.500 zł.

(lemil)

W Złotorzy chcą czytać

Niemal każda kawiarnia ma swój kącik prasowy. Goście mogą tu znaleźć parę dzienników i tygodników, aby poczytać przy kawie. W Złotorzy panują inne zwyczaje. Powszechna Spółdzielnia Spożyców już blisko 5 lat prowadzi kawiarnię w budynku Powiatowego Domu Kultury, a jeszcze nigdy nie było tam ani jednej gazетки.

PSS uważa, że w Domu Kultury jest czytelnia i goście kawiarniani mogą tam korzystać z prasy. Jesteśmy jednak innego zdania. Czytelnia mieści się na I piętrze i z kawiarnią jest tam dość daleko. Po drugie — prasy z czytelni nie można nigdzie wynosić, nawet do kawiarni.

Najwyższy już czas, aby PSS zaprenumerowała dla swojej kawiarni chociaż kilka czasopism.

(L. M.)

Kronika partyjna

Szeregi partyjne w powiecie złotoryjskim ciągle rosną. W ciągu siedmiu miesięcy tego roku przyjęto 295 kandydatów. Jest w tej liczbie między innymi 79 robotników, 37 chłopów, 49 nauczycieli i 43 inżynierów i techników.

W tym samym czasie 172 kandydatów przesunięto w szeregi członków PZPR.

*

W powiecie złotoryjskim czyni się przygotowania do nowego roku szkolenia partyjnego. Zajęcia zaczynają się 1 października i będą prowadzone w 10 punktach szkoleniowych.

Tematyka pozostaje bez zmian w porównaniu do ubiegłego r., a więc ekonomika przemysłu, ekonomika rolnictwa, zagadnienia światopoglądowe itp.

Górnicy z „Leny“ dla PCK

Polski Czerwony Krzyż utrzymuje się wyłącznie ze składek i dotacji z zakładów. Pracownicy kopalni „Lena“ zebrałi niedawno na rzecz organizacji 5.524 zł. Wyróżnił się przy tym skarbnik, Tadeusz Makarczyk.

Ośrodek Pracy w Wilkowie także nie został w tyle i wpłacił na konto PCK — 2.900 zł.

(lemil)



Lafo już się kończy. A szkoda...

fol. Lestaw Miller

Wszystko o Chocianowie

FUM rozpoczyna budować

Już w 1963 roku na rogu ulic Wesolej i Lipowej w Chocianowie staną pierwsze 2 bloki mieszkalne wybudowane ze środków inwestycyjnych Fabryki Urządzeń Mechanicznych dla pracowników zakładu.

Do końca bieżącej pięcioletniej kadencji planuje się w sumie 10. W dwupiętrowych blokach znajdzie locum 90 rodzin pracowników w 240 izbach, co w poważnym stopniu wpłynie na polepszenie sytuacji mieszkaniowej.

Zgodnie ze wstępnym porozumieniem zawartym z Dyrekcją Budowy Osiedli Robotniczych — Zasadniczej Szkole Zawodowej. Uroczystego otwarcia dokonał dyrektor zakładu Marian Studniarski. Będzie to jedyna tego rodzaju szkoła w powiecie lubińskim. Znajdzie w niej corocznie miejsce kilkudziesięciu kandydatów na wykwalifikowanych metalowców, a mianowicie tokarzy, ślusarzy, frezerów i innych.

niowego będzie dla FUM-u oraz całego Chocianowa momentem przełomowym gdyż do tej pory remontowano jedynie budynki zniszczone.

Wis

Dożynki

W niedzielę 3 września rolnicy powiatu lubińskiego uroczysto obchodzili swoje Święto Plonów — tradycyjne dożynki w Chocianowie. Zabawa i uroczystość dożynkowa trwały do późna a do tańca przygrywała FUM-owska orkiestra.

Obchody dożynkowe licznie odwiedzili goście z pobliskiego Chocianowa i wraz z innymi bawili się do późnej nocy.

Wis

Nowa szkoła w Chocianowie

W dniu 1 września odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w nowo powstałej przy Fabryce Urządzeń Mechanicznych — Zasadniczej Szkole Zawodowej. Uroczystego otwarcia dokonał dyrektor zakładu Marian Studniarski. Będzie to jedyna tego rodzaju szkoła w powiecie lubińskim. Znajdzie w niej corocznie miejsce kilkudziesięciu kandydatów na wykwalifikowanych metalowców, a mianowicie tokarzy, ślusarzy, frezerów i innych.

Wis

Chocianowskie lasy zapraszają na borowiki

Sprawdzili się przepowiednie „starych” grzybiarzy i urodzaj na prawdziwki jest naprawdę bogaty. Ci, którzy znają lasy i nie lubią długo spać, przez jeden rano potrafią nabierać nawet ponad dwieście pięknych, zdrowych borowików. Amatorów grzybobrania jest moc; przyjeżdżają w lasy chocianowskie pociągami lub wycieczkami samochodowymi z Walbrzycha, Jeleniej Góry, Jeminy Zdroju i innych zakątków Dolnego Śląska.

Wis

Gdzie jest moja paczka?

W urzędzie pocztowym Pielgrzymka, pow. Złotorzya wprowadzono nową metodę wydawania przesyłek pocztowych.

Jaką?

W dniu 12 sierpnia 1961 roku około godz. 12.30 w wiejskim sklepie znalazła się Obywatelka listonosz mówiąca do koleżanki, że musi jeszcze jechać do Wojcieszyzna w celu doręczenia obywatelowi W. przekaż mu paczkę. W tym momencie zwrócił się do niej pewien chłopiec C. z Walbrzycha oświadczając, że jest z tegoż domu. Zadowolona Ob. li stonoz, bardzo chętnie wręczyła nieznanemu chłopcu przekaz. Skierowała go na pocztę: „pośpiesz się z pobraniem paczki, dziś poczta jest czynna tylko do 13”.

Chłopiec pobiegł z przetrzymanym przekazem na pocztę. Pokwitował odbiór i otrzymał paczkę. Nikt z pracowników tej poczty nie zainteresował się owym chłopcem.

Adresat paczki mieszka w Wojcieszyźnie. Jego paczka powędrowała... dokąd?

Czy urząd pocztowy w Pielgrzymce ma uprawnienia do wydawania przesyłek osobom nieznanym, bez sprawdzenia ich tożsamości?

Radzimy nie korzystać z takich „uprawnień”.

„OSK”

Zamiast fortuny wygrał 3 lata więzienia

Jeszcze w styczniu 1960 roku wpłynęła do Sądu Powiatowego w Złotorzy sprawa przeciwko 63-letniemu Bolesławowi Trześniowskiemu. Akt oskarżenia zarzucał mu, że jako skarbnik Rady Zakładowej przy Zakładach Górniczych „Lena” w Wilkowie zabrał w celu przywłaszczenia 37.840 zł. Pieniądże te przeznaczył na Toto — lot

na „Licyzrępkę” i inne gry liczbowe.

Kilka tygodni po wypięciu aktu oskarżenia odbyła się pierwsza rozprawa, którą z różnych przyczyn odraczano lub przerywano. Niedawno sąd wydał ostateczny wyrok. Bolesław Trześniowski został skazany na 3 lata więzienia oraz pozbawiony na tyle lat praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Warto jeszcze wspomnieć, że Trześniowski, mimo, że wypełniał i oddawał w punktach tysiące kuponów, nigdy nie wygrał większej sumy. W dowodach rzeczowych znajduje się walizka z kuponami i 100-kartkowy brulion z cyframi, na które Trześniowski „stawia”. Lex

„Jedynka“ na medal

Nareszcie Złotorzya doczekała się porządnego lokalu gastronomicznego. Powszechna Spółdzielnia Spożyców wyremontowała i zmodernizowała niedawno restaurację nr 1 przy placu Wolności.

W pierwszej sali urzędowo bar szybkiej obsługi z wysokimi stolikami. Druga sala posiada normalny system obsługi. Natomiast w trzeciej urządzono kawiarnię wyposażoną w bardzo ładne stoliki i krzeselka.

Wnętrze zostało także ładnie pomalowane i otrzymało efektowne oświetlenie.

(lemil)

225 prosiat w ciągu roku

Chlewniczka Weronika Letita z PGR Osetnica w powiecie złotoryjskim zasługuje na słowa uznania. Odchowała ona w ciągu jednego roku aż 225 szt. prosiat w podopiecznej chlewni, co daje przeciętnie 19 prosiat od jednej maciory.

W.D.

W Złotorzy myślą o reformie w szkolnictwie podstawowym

Inspektorat Oświaty Prezydium PRN w Złotorzy opracował już szczegółowy plan sieci szkolnictwa podstawowego i zawodowego w powiecie. Przewiduje się że w roku szkolnym 1966/67 powiat będzie posiadał 71 szkół podstawowych, z tego aż 57 szkół o programie nauczania w zakresie ośmiu klas.

Liczba nauczycieli wzrośnie z 362 w roku bieżącym do 500 w roku 1966. Szkolnictwo podstawowe do roku 1966 będzie potrzebowało około 100 dodatkowych izb lekcyjnych. Najwięcej izb będą potrzebowały Chojnow, Złotorzya i Świerzawa. W związku z tym przewiduje się wybudowanie w najbliższych latach dwóch nowych szkół podstawowych oraz adaptację budynków na cele szkolne w Chojnowie, Białej, Zamienicach, Rokitkach i Grodzcu.

Do roku 1965 w każdej gro-

madzie będzie działała Szkoła Przynależności Rolniczego. Organizatorami tych szkół będą szkoły podstawowe, kółka rolnicze oraz kółka ZMW.

Przewiduje się także zwiększenie ilości pracowni i gabinetów pomocniczych w szkołach podstawowych.

Jak nas informuje Inspektor Szkolny tow. Kazimierz „Styś” — jedną z ważnych spraw związanych z reformą szkolnictwa jest podnoszenie kwalifikacji czynnych nauczycieli. W Złotorzy poczyniono w tym kierunku poważny krok naprzód. Obecnie na studiach zaocznych różnych typów szkół studiuje ponad 80 nauczycieli. Przewiduje się, że do końca 1966 roku ponad połowa nauczycieli w powiecie będzie posiadała dodatkowe kwalifikacje w zakresie studiów wyższych.

(WD)

— 22 —

— Niby tak, ale to jednak dziwna historia — powtórzył uparcie Wieczorek.
— Różnie może być. Kto tam zresztą wie?
Wypili razem po kilka absyntów. Wieczorek rozkrochmałił się i zaprosił ich na obiad.

ROZDZIAŁ XI

— Schludnie tu u was i swojsko — chwalił Warecki Wieczorkową, siedząc nad talerzem dymiącego kapuśniaku. Wodził przy tym oczyma po obszernym pokoju, który miał coś w sobie z wiejskiej chaty i coś z mieszczanckiego salonu. Przy drzwiach migotało krakowskie „trzęsienie”, za szklami szafy jaskrawiły się koralami i wstęgami strój krakowiarki.
— Córke, widzę, po polsku chowacie?
— Jakże by inaczej — odparła z dumą Wieczorkowa. Polskich obyczajów świadoma, choć na obczyźnie od maleńkości chowana. Potrafi upitrasić po naszymu. Zna polskie piosenki. A jak tańczy krakowiaka! I swój honor zna. Z byle kim po kafejkach się nie włóczy, jak ta, nie przyzierając, Hanka Szeligów...
— Mama tylko ciągle na Hankę wygaduje — zaprotestowała wchodząca do pokoju dziewczyna. — Słyszałam już od progu...
— Pani się z nią przyjaźniła? — spytał przedstawiając się szarmancko Jean.
— Chodziliśmy razem do szkoły, ale jej przyjaciółką od serca była zawsze Zośka Kolówna — odpowiedziała rezerownie Wieczorkówna.
— Czy to córka tego starego, z którym popijaliśmy piwo? — spytał Warecki Wieczorek.
— Tak.
— Chętnie bym ją poznał — mruknął Jean.
Wieczorek zrozumiał intencję gościa. — Skocz no Wanda po Zośkę. Razem skończymy ciasto, a i tobie będzie weselej...

Zanim nadeszły dziewczęta, Wieczorek zdążył poinformować gości, że Zośka chodziła z młodą Szeligą, a siostra Szelig, Hanka, miała jakiegoś amanta w Brukseli czy Antwerpii.
Przy skromnie się prezentującej, choć obdarzonej miłą buzią Wandzie, Zośka wyglądała wzywająco. Pretensjonalnie ubrana, kokieteryjna w każdym ruchu, wcale nie



— 21 —

Ruszyli ramionami. Któryś znów zaczął. — Moja Zośka się zadawała z tą ich Hanką Ładną dziewczyną. Tylko żyć za dobrze chciała. Swoją króćkę trzymałam. A już ten synalek — machnął ręką.
Odstawił kufel. Wyraźnie nie miał chęty na dalszą pogawędkę. Inni się nie wtrącali. Widać było, że wolał się w gadkę z obcymi nie wdawać. Warecki nie nalegał, tym bardziej, że na progu ukazała się zwaliska sylwetka Wieczorka.
— Cóż to się stało, żeście do nas przyjechali? — wołał od drzwi.
— Nic się takiego nie stało — uśmiechnął się Warecki. — Chciałem was tylko o parę informacji poprosić...
Teraz szło już skłódniej.
— Nie chciałyby się krzywdzić dziewczyna — powiedział wolno Wieczorek. — Nie mówię już, że dzieci wychować nie umiał... Ale choćby ten strajk. Dziwna his'oria. S'm go przecie organizował. Narzązał się więcej od innych. Innych aresztowali Jego nie. I tak się jakos blys'awicznie z tym powrotem do Polski zawiązał. Jakby wolał z nami więcej się nie stykać. Może i wszystko w porządku, a może...
— Myślicie — prowokator?
— Wysiedlili go z Belgii za ten strajk — rzucił Warecki.

Legnickie Zakłady Gastronomiczne

zatrudnia od zaraz

10 PIEKARZY

do pracy w piekarni w Lubinie

Zapewnione mieszkanie w hotelu robotniczym oraz wyżywienie w stołówce.

Warunki pracy bardzo dobre.

Blizszych informacji udziela Sekcja Kadr LZG, Legnica, ul. Wroclawska 25.

Ponadto zatrudnimy od zaraz w Legnicy kierownika finansowego oraz technika budowlanego.

R-164

Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Usług Rzemieślniczych

w Legnicy, ul. Mickiewicza 6

zawiadamia niniejszym, że uruchomiła

DZIAŁ USŁUG REMONTOWO-BUDOWLANYCH

w zakresie robót

- murarskich,
- tynkarskich,
- malarskich,
- zduńskich

i innych. Telefon działu 30-37.

R-165

Powszechna Spółdzielnia Spożyców

W LEGNICY

zawiadamia PT klientów, że:

od dnia 1.X.61 r. do dnia 31.X.61 r. trwać będzie premiowa sprzedaż artykułów tekstylnych i elektro-technicznych.

Premiową sprzedaż artykułów tekstylnych prowadzić będą:

- sklep Nr. 23 przy ul. Grodzkiej 75
- sklep Nr. 48 przy ul. Środkowej 25
- sklep Nr. 96 przy ul. Złotoryjskiej 38.

Już przy zakupie artykułów tekstylnych o wartości 100 zł. — nabywca otrzymuje jeden los a następnie za każde dalsze 100 zł. wartości zakupu. Na przykład przy zakupie towaru o wartości 500 złotych — nabywca otrzymuje 5 losów.

Sprzedaż premiową artykułów elektro-technicznych prowadzi sklep Nr. 50 przy ul. Złotoryjskiej 38. Przy zakupie artykułów w tym sklepie klient otrzymuje jeden los od wartości towarów 50 złotych, za 100 złotych — 2 losy itd.

Kupujący otrzymuje oryginał losu, kopia pozostaje u kierownika sklepu, który przekazuje ją do Zarządu po zakończeniu premiowej sprzedaży.

Losowanie odbędzie się w terminie do dnia 20 grudnia 1961 r. Do rozlosowania przeznaczone są między innymi następujące nagrody:

- 1) radiodiodniownik
- 2) rower
- 3) aparat fotograficzny
- 4) prożni elektryczny
- 5) komplet garnków kuchennych

oraz wiele innych cennych przedmiotów.

R-166

Zarząd Konfekcyjnej Spółdzielni Pracy im. Rosenbergów

w Legnicy, ul. Piastowska 41 tel. 39-07

OGŁASZA PRZETARG

na dostawę w IV kwartale 1961 r.

150.000 szt. zapinek polietylenowych do płaszczy z folii i 10.000 mb posuwów z folii PCV wraz z zamkami.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Spółdzielni w terminie do dnia 25 września br.

Informacji udziela kierownik techniczny Spółdzielni, tel. 39-07.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 września br. o godz. 9-tej. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu.

R-167

Uwaga!

Ostrożnie z grzybami

W bieżącym roku nasze dolnośląskie lasy obfitują w grzyby. Grzyby są doskonałą potrawą smaczną, zawierającą dość dużą ilość soli mineralnych i witamin. I powinniśmy być przez nas odpowiednio wykorzystane. Nie możemy jednak zapominać, że spożywanie grzybów trujących, lub nieodpowiednio przyrządzonych naraża nas na ciężkie zatrucia, a często jest nawet przyczyną śmierci.

Zwracamy uwagę zbieraczom i kupującym grzyby, aby zaznajomili się dobrze z jadalnymi i trującymi gatunkami grzybów. Należy wiedzieć, że każdemu gatunkowi grzyba jadalnego odpowiada podobny gatunek grzyba trującego. Przy kupnie grzybów należy powziąć przestrzeżenie następujących zasad:

- a) nie kupować grzybów stanowiących mieszaninę różnych gatunków, lub też grzybów podzielonych na części,
- b) należy pamiętać, że tylko grzyby całkiem świeże i zdrowe nadają się do konsumpcji,
- c) nie kupować grzybów blaszkowych w rodzaju pieczarki w stanie suszonym, lub suszu grzybowego z domieszką grzybów blaszkowych.

Przy przyrządzaniu potraw z grzybów należy pamiętać, że nawet dobre gatunki grzybów w stanie surowym nie nadają się do spożycia. Smakowo można próbować grzyby w stanie surowym pod warunkiem, że próba ograniczy się do małego kawałka grzyba i że się go nie przelknie.

Grzyby należy umyć dokładnie czystą, odzianą w czyste rękawice, trzonki zdejmować skórkę z kapeluszy, kroić grzyby na drobne kawałki. Potrawy z grzybów przechowane w nieodpowiednich warunkach i wielokrotnie odgrzewane mogą ulec zakażeniu zarazkami chorobotwórczymi i z kolei spowodować ciężkie zatrucia pokarmowe. Pamiętajcie, że grzyby nie są potrawą dla dzieci, ludzi starych i osłabionych.

W celu dokładniejszego zapoznania się z przyrządzaniem grzybów i wypadkami zatrucia grzybami, podajemy kilka pożytych literatury popularnonaukowej:

- 1) Grzymala Siedlecki — „Śmiertelne zatrucia rzekomo jadalnym gatunkiem grzyba”. Roczniki PZH 1958, 3; 115-119.
- 2) Górnica — „Grzyby i potrawy z grzybów”. PWG Warszawa 1956 r.
- 3) A. Maring — „Przetwory grzybowe”. PWR i L. Warszawa 1955.
- 4) Dr Stanisława Grzymala — „Ostrożnie! Grzyby trujące!” PZWL Warszawa 1958 r.
- 5) H. Orłowski i M. Nehring — „Atlas grzybów jadalnych i trujących!” PWR. Warszawa 1955 r.

była speszona obecnością nieznanym mężczyzną. Bez certowania się zasiadała ze wszystkimi do stołu, poszeptując od czasu do czasu do Wandy i głośno chichocząc.

— Ładne dziewczęta w tym polskim ośrodku — żartował Jean, wpadając w nastrój wytworzony przy stole przez dziewczynę. — Dużo tu takich? Kawaler jestem. Zony sobie szukam — zajął Zosę w oczy.

— Sporo mamy ładnych dziewczuch. Było więcej, ale jedna do Polski pojechała. Zośka straciła koleżankę i nie tylko... żartował Wierczok.

— Co też pan wygaduje — chichotała Zośka. — Nie broń się, wszyscy widzieli, jakaś była markotna po wyjeździe młodego Szeligi. Myśleliśmy: będzie z was para...

— E. z takim latawcem?! Rodzice by nie dali... — Czemu to pani tak źle o nim mówi — ujął się za obgadywanym Jean.

— Ma rację — wtrąciła się Wierczokówna. — Tyle, że i sama nie bez winy... Mało to razy jeździli razem na zabawy do Brukseli albo i Antwerpii. Jakby takie młode dziewczęta miały czego szukać w portowych knajpach...

— Nie jeździłam nigdy sama z Szeligą — poczerwieniła Zośka. — Zawsze była z nami i Hanka.

— Ale ona nie dla ciebie, tylko dla swego chłopaka tam ganiła — mruknęła Wierczokówna.

— No to co? Co jest w tym złego, żeśmy się we czwórce kilka razy zabawili? A czasem nawet i nie we czwórce. W większym towarzystwie?

— Rodzice wam fundowali te wyjazdy? — spytał niedyskretnie Jean.

— Rodzice? — zdziwiła się. Co pan wygaduje! Władek miał takich różnych przyjemnych znajomych w Brukseli. Chętnie nam stawali. Chcieli przebywać w naszym towarzystwie, to musieli ich to kosztować — roześmiała się filuternie.

— E, to widzę, pani z milionerami się zadawała — wtrącił się Jean.

— Z milionerami nie — odparła, uważając pytanie za dowód wyrażenia nia zainteresowania — ale z takimi co pieniądze mieli. Pamiętam, zapoznał nas kiedyś Władek z jednym takim skautem. Opowiadał, jak walczył z boszami w czasie okupacji. I wino piliśmy razem i poszliśmy się zabawić. Na jego koszt.

Gdy weźmiemy droższy Czelestej do rąk ten numer, lato, Wasz urlop, wakacje, będą już poza nami. We wspomnieniach nam tylko pozostaną.

Oto jedno ze wspomnień: 15 lipca ulicą Głogowską wychodziło z Legnicy kilkanaścioro młodzieży harcerskiej. Podróżni mijającego ich PKS uśmiechał się do nich, ten i ów pokiwiał im ręką. Podobną grupę minął autokar w Karczewskich i wreszcie trzecią — już blisko Lubina. Ten i ów pasażer zauważył na mundurkach napis „Legnica” i pomyślał: „Dokąd też nieświe tych wiozł w taką niepewną pogodę?”

A warto było się tym zainteresować. Harcerki i harcerzy czekała długa, 100-kilometrowa droga. Planowany obóz młodzieży starszej hufca Legnica — Miasto (komendant obozu — dh Z. Merlak) rozpoczęło wędrowką na trasie: Legnica, Lubin, Polkowice, Głogów, Świebodzin, Wschowa do Legnicy, w pobliżu którego upałyśmy miejsce na obóz. Wyruszone w 3 grupach pieszko. Naprzód pojechała grupa kwatermistrzowska, by przygotować miejsce.

Wędrującym grupom pozostawiono dużą swobodę. Miały tydzień na przebyte trasy i mogły według własnego uznania zatrzymać się na dłuższej lub krócej we wspomnianych miejscowościach. To umożliwiło im m. in. zwiedzenie powstającego w ok. Lubina zagłębia miodowego oraz historycznych miejscowości, jak Głogów i

Na „zielonym rynku” w ubiegłym tygodniu płacono

W piątek 8 września br. na małym targu w Legnicy ceny owoców i warzyw kształtowały się następująco:

Czarne jagody kosztowały — 8 zł za 1 litr, borówki — 8 zł za 1 litr, jeżyki — 10 zł za 1 litr, grzyby — 5-10 zł za 1 kg, śliwki zależnie od gatunku 5-7 zł za 1 kg, jabłka — 6-12 zł za 1 kg, gruszkki — 12 zł za 1 kg, pomidory — 4-7 zł za 1 kg, ogórki — 2 zł za 1 kg.

Ceny warzyw w peckach: marchew — 1,50 zł, pietruszka — 1,50 zł, buraczki — 2,50 za 1 kg, cebula — 4 zł za 1 kg, kapusta — 3-4 zł za 1 główkę, ziemniaki — 1,80 za 1 kg, fasolka — 6 zł za 1 kg.

Ceny nabiału: jajka — 1,90 zł, ser biały — 18 zł za 1 kg, śmietana — 20 zł za 1 litr.

u. c.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 31 wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Weclawek Krystyna. D-208

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową pracowniczą nr 47125 wydaną przez GS — Młkowitz na nazwisko Wiatier Władysław. D-207

3 WRZEŚNIA zgubiono w okolicach dworca kol w Legnicy 2300... zł. Uczelwy znalazła proszony jest gorąco o odniesienie pieniędzy za wynagrodzeniem. na adres: Legnica, Prusa 2 m. 3. D-310

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia Zasadniczej Szkoły Odzieżowej w Legnicy wydane na nazwisko Tymoszcuk Władysław. D-206

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia siedmiu klas szkoły podstawowej w Międzybuziu wydane na nazwisko Pasternak Ryszard. D-205

ZGUBIONO wojskową kartę rezerwową i świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Legnicy wydane na nazwisko Demekki Wacław. D-303

Lato, lato...

Wschowa. 31 lipca wspólnie z tamtejszymi organizacjami ZMS i ZMW uczestniczyli we Wschowie w spotkaniu z pierwszym kosmonautą J. Gagarinem. Po spotkaniu grupy doszły na miejsce obozu.

Obóz oprócz wypoczynku, miał na celu pomoc w wyszkoleniu zastępowych dla zastępów młodzieży starszej oraz współpracować i pomagać miejscowemu społeczeństwu w różnych dziedzinach. Nie przypadkiem miejsce obozu wybrano daleko od Legnicy i węższych miast, w niezamieszanej okolicy, wśród obcych ludzi. Jak ich ci ludzie przyjmą? Czy będzie można z nimi współpracować, jak się ustosunkują do legniczan? Odpowiedź na to przysła już w pierwszym dniu. Zagadnietu kierownik szkoły w Legnicy p. E. Adamowicz nie tylko zgłosi interesującą przyszłość harcerzy, ale od niego materace i koce doskonale posłużyły zmęczonym 100 kilometrowym marszem łazikom. Dobry przykład jest zarazem. Miejscowa ludność chętnie daje harcerzom słomy do sianokosów, w niedzielnym domu młodzieży otrzymuje bezinteresownie mleko. Legniczanie nie wstydzą się tego przyjąć. Wiedzą, że będą mieli okazję i potrafią się odwdzielić: oni tu przyszli dla tych ludzi. W obozie jest 8 zastępów, z których każdy ma własną specjalizację.

Dhna J. Malukiewicz prowadzi zastęp Kukielkowy, L. Gawlikówna zajmuje się pracą z dziećmi, K. Ciesia i L. Merlak ze swoimi dziewczynkami interesują się śpiewem, recytacją i sadownictwem. Z nimi współpracuje ulubiona przez młodzież „Pani Doktor”. U chłopców zastęp dh K. Dziubę przywodził podługą pracownię mechaniczną, z technikum samochodowego — to, oczywiście motoryzacja, dh A. Nicpor ze swoimi chłopakami zajmują się fotografią i łącznością, a dh N. Jęz ma w zastępie zupełnie niezłą orkiestrę.

Harcerze przy pierwszej okazji pozyskali miejscowej ludności o swoich możliwościach specjalizacyjnych i nieustannie czekali na oddźwięk. Wkrótce zaczęli odwiedzać obóz różni potrzebujący. Powoli uwarło się, że do harcerzy można się zwracać w wielu wypadkach. Harcerzkie ręce naprawiały więc zamki u drzwi, pomagały w obliczeniach GRN, gdy jej pracownicy byli na urlopie, brały udział w żniwach, uczyły opatrywania skaleceń, przepisów ruchu drogowego i prowadzenia motoru, grały młodzieży na instrumentach i bawili się z dziećmi. Obóz, choć skromny, zrobił wiele dobrego. A najlepsze było chyba wybranie takiej właśnie okolicy. Ludność mało tu ma rozrywek kulturalnych, w ciągłym trudzie wydobycia z płaszczyzny głębi niewielkie ilości. Szara codzienność między dorosłymi, a tym bardziej młodzieżą. W tych okolicach walka z nudą ciągle jeszcze trwa. Obóz hufca legnickiego wniósł tu dużo urozmaicenia, rozrywek i po-

mocy. Oto kilka ciekawszych momentów współpracy harcerzy legnickich z miejscową ludnością:

W pierwszą niedzielę pobytu na obozie, w pobliskim Wiewie urządzono wieszak, a raczej całe popołudnie rozrywkowe dla dzieci i młodzieży. Złożyły się na to i przedstawienie kukielkowe, gry i zabawy, kominek oraz potańcówka dla starszej młodzieży. Dochód z tej imprezy, organizowanej wspólnie z GRN, przeznaczono na Fundusz Budowy Szkoły. Kukielki zostały sobie również sympatycznie przedstawione dla dzieci Wiewie, kolonii dziecięcej w Legnicy i miastach tych wsi.

W czasie urlopów pracowników GRN Legnica drużyny z obozu uczestniczyły w konkursie Technikum Ekonomicznego pomocy jej w buchalterii i terminowych obliczeniach. Harcerze nasi pomagali również w żniwach miejscowemu gospodarzom. W czasie ognisk i zabaw dla miejscowej młodzieży często przystępowała orkiestra. Warto wspomnieć o osobnej zbiorce na Fundusz Budowy Szkoły, którą legniczanie przeprowadzili wśród miejscowej ludności. W czasie biegu harcerskiego, urządzonego pod koniec obozu, łączność utrzymywali harcerze-łącznościowcy przy pomocy przez siebie zainstalowanych aparatów telefonicznych. Urządzono mecz siatkówki między miejscową młodzieżą, a harcerzami oraz małą zawodową lekkoatletyczną.

Po powrocie obozowiczów do domu niejedną mamę czekała przyjemna niespodzianka, gdy w tornistrze córki lub syna znalazła wianuszek grzybowy własnoręcznie na obozie zbieranych i suszonych tradycyjnie na gałęzi. Grzybów bowiem w okolicy było sporo i nieraz znalazły się one w menu obozowej kuchni.

Młodzież harcerska hufca Legnica-Miasto dziękuję tą drogą za okazaną życzliwość i pomoc kierownikowi szkoły w Legnicy p. E. Adamowiczowi, GRN w Legnicy, Komendzie MO i Leśniczce z Hetmanowicami oraz wszystkim, którzy swoję życzliwość przyczynili się do nauwania serdecznych więzów między obozem z Legnicy a miejscowym społeczeństwem.

Harcerstwo legnickie w tym roku brało liczny udział w akcjach letnich, uczestniczyło aż w 7 zgrupowaniach obozowych. Ale o tym w następnych numerach.

Jeśli chodzi o sam obóz, to na dużą wdzięczność zasłużyła sobie sympatyczna i pełna zapału „Drużna Dohmor”, która swoim serdecznym podejściem zyskała sympatię nie tylko całego obozu, ale też często przez nią odwiedzanym dodatkowym pacjentom z kolonii dziecięcej, przebywającej w Legnicy. Za wszystko, co dla nich zrobiła, dziękuję jej i zapraszam do dalszej współpracy młodzież harcerską i legnicką.

HACERSKA SŁUŻBA INFORMACYJNA



Przyjemnie było na obozach zachowych. fot. M. Pawelek

Zaczęła grzebać w torebce i po chwili wyciągnęła z triumfem fotografię. Podala Jeanowi.

— Proszę, niech pan obejrzy. Był tu z nami jeszcze jakiś adorator Hunki, ale ich fotograf obciał... Tak, że tylko my oboje.

Zdjęcie było zamazane. Zniszczone. Zrobiono je na tarasie jakiejś kafejki ocienionej pasiastą markizą. Przy kawiarnianym stoliku rezydowała Zośka, a obok niej z kielskim w ręku młody chłopak w skautowskim mundurze.

— Mundur niczego nie dowodził — żartował dalej Warecki. Każdy może sobie mundur pożyczyc. Choćby od kolegi...

— Pan sobie tylko żarty stroi — wywinęła usta Zośka. — A on był nie tyle kto. Z komendy głównej Resistance, z l'Armée Secrete. I miał takie ładne pseudo z okupacji, „Orion”...

Zrobiło się już późno. Czas było wracać.

ROZDZIAŁ XII

Wareckiemu dopisało szczęście. W lokalu jednego ze związków kombatanckich zastał siwowłosego pułkownika, uczestnika belgijskiego ruchu oporu w szeregach „Białej Brygady” i naocznego świadka wyzwolenia Antwerpii. Chętnie udzielił informacji młodemu historykowi, zbierającemu materiały dokumentarne z tego okresu wojny.

W walkach o Antwerpię brała udział II Armia Brytyjska pod dowództwem Montgomery'ego i Armia kanadyjska. Ciężkie czołgi kanadyjskie, które się wtopczyły na ulice miasta 3 września 1944 roku — opowiadał pułkownik — pilotowane były przez uczestników naszego ruchu oporu, należących zresztą do różnych formacji.

— Mieliśmy pełne ręce roboty. Trzymający się jeszcze w porcie Niemcy podsycały dywersję w mieście. Trzeba było nie tylko pomagać, ale i strzec bezpieczeństwa i porządku w Antwerpii. Zastępować niestniejącą wówczas policję. Na szczęście nie brakowało ochotników. Prócz byłych partyzantów pomagali nam także skauci. Część tych ostatnich pełniła funkcję łączników przy naszej Kwaterze Głównej.

— A czy wśród skautów, z którymi się pan zetknął — przerwał mu Warecki — nie było przypadkiem niejakiego „Oriona”? Bardzo mnie ta postać interesuje i pragnam się szczerze, przyszedłem gwoli zasięgnięcia o nim języka.

1	2	3	4	5	6
8	9	10			
11		12	13		
14					
15					

E. Ł.

KRZYŻÓWKA

Posiomo: 1) tytuł opery Verdiego, 7) narzędzie do przeprowadzania w ziemi kanałków służących do drenowania, 8) 12 miesięcy, 10) towot, 11) jeden z „Trzech Muskietierów”, 13) chwyt, 14) określenie ilości lekarstwa, pierwiastek czynny w przrodzie według filozofii bramańskiej, (AKANHARA).

Pionowo: 1) dłuższa wypowiedź utrzymana w stylu podniosłym i silnie emocjonalnym, 2) skała osadzonego zbudowana do gruboziarnistego piaskowca, zawierająca dużą ilość skałeni, 3) w matematyce: określenie niewiadomej, 4) sła zbrojna, flota wojenna, 5) drużyna, 6) towar znaj-



POLSKA. Z okazji przypadającej w roku bieżącym 40 rocznicy istnienia Muzeum Poczty i Telekomunikacji, z okazji wydania znaczek o wartości 60 gr. Znaczek będzie wykonany techniką stalorytniczo-wkiesiodrukową, formatu prostokątnego. Znaczek będzie używany również jako wydany z okazji Dnia Znaczków w dniu 9 października 1961 r.

NRF. Wyszyły dwa dalsze znaczki z serii obiegowej (mały format) za 7 pf w kolorze brązowym i podobizną Sw. Elżbiety I za 8 pf w kolorze fioletowym z podobizną Jana Gutenberga. Te same znaczki z napisem dodatkowym Berlin - wydano dla poczty Berlina zachodniego.

RUMUNIA. Już po raz wtóry poczta rumuńska wydała znaczki ze zwierzętami. Znaczków jest 10, wielobarwnych w cenie: za 10 b. z głową sarny, 20 b. z głową rysia, 35 b. dzika, 40 b. niedźwiedzia, 75 b. lisa, 1 Lei koźła, 1,55 Lei zająca, 1,75 Lei boruka, 2 Lei jelenia oraz za 55 b. rogacza.

Jedno z pierwszych w Polsce eksperymentalne kino dla dzieci i młodzieży w Legnicy

Staraniem Inspektoratu Oświaty i Młodzieżowego Domu Kultury w Legnicy przekształcono kino „Jutrzenka” w eksperymentalne kino dla dzieci i młodzieży. Patronat nad tym przedsięwzięciem objął Zakład Wiedzy o Filmie przy Uniwersytecie Łódzkim. Inspektoratowi Oświaty udało się swoją inicjatywą zainteresować osobiście kierownika Zakładu Wiedzy o Filmie, znanego polskiego teoretyka filmu profesora Roesiawa W. Lewickiego. Bardzo pozytywnie do kina eksperymentalnego ustosunkowała się i w poważnym stopniu przyczyniła do jego utworzenia Inspektor od spraw wychowania pozaszkolnego w Ministerstwie Oświaty p. Maria Klass, którą żywo interesują perspektywy naszej dalszej działalności. Są to dla eksperymentalnej pracy kina niezwykle cenne kontakty poważnie ułatwiające działalność jednej z pierwszych tego rodzaju placówek kulturalnych w Polsce. Jednocześnie warto zaznaczyć, że Legnica jest pierwszym miastem, które nawiązało współpracę z Zakładem Wiedzy o Filmie, uprzedzając Katowicę, Łódź i inne większe ośrodki. Kierownictwo pedagogiczne eksperymentalnego kina objął absolwent U. Ł. i Zakładu Wiedzy o Filmie mgr Mieczysław Gumola, który informuje nas o pracy i na najbliższy okres.

Pierwszą rzeczą, którą chcemy osiągnąć jest pokazywanie filmów dobrych i najlepszych, filmów posiadających wysoką rangę artystyczną i bogatą problematykę.

Najwcześniejszą formą pracy, którą będziemy starali się wykorzystywać szczególnie podczas seansów, organizowanych dla młodzieży staną się krótkie prelekcje wygłaszane przed wyświetleniem filmu. Będą one miały charakter informacji dotyczących twórców filmu, roli filmu w historii kinematografii — a kiedy

okaże się to celowe, będą zwracały uwagę na wyrazistże figury języka filmowego. Następnie będziemy starali się dać widzom możliwość wypowiedzenia się na temat obejrzanego filmu, jego zrozumienia i oceny — poprowadzić publiczną dyskusję.

Zeby do niej po seansach dochodziło potrzebne jest trochę czasu na wzajemne poznanie się kierownictwa kina z publicznością i bez wątpienia odpowiednie filmy.

Do naszej dyspozycji pozostają również filmy oświatowe, które postaramy się tak związać z programem szkolnym, by omówione później przez nauczyciela mogły spełnić rolę pomocy naukowych, jakich żadne inne nie potrafią zastąpić. Dlatego też zrozumiałym jest, że praca kina musi być silnie związana ze szkołą i opierać się na współpracy z nauczycielami. Pragniemy również nawiązać ściślejszy kontakt z jednolną ze szkół, by stworzyć aktywny filmowy, konieczny dla powodzenia całości naszych zamierzeń. Najodpowiedniejszą szkołą jest chyba Liceum Pedagogiczne, dla którego uczniowie szersze wprowadzenie wiedzy o filmie jest szczególnie ważne i powinno przybrać takie formy, które zapewniłyby uczniom liceum wystarczające zorientowanie w zagadnieniach filmu celem wykorzystania go w późniejszej pracy zawodowej.

Kino posiada wiele możliwości eksperymentowania. Chodzi nam jednak o to, żeby eksperyment nie stał się próbą uszokowania kina młodzieżowego, robienia go nudnym czy mniej atrakcyjnym. Chcemy atrakcyjność kina podnieść, dlatego też nie zamierzamy szyćwno zakreślać metod pracy, ale dostosować je do warunków i sytuacji. Nie mamy łatwego startu, przede wszystkim ze względu na technicznych. Na pewno odczuwać będziemy brak szerokośmowych aparatów pro-

jekcyjnych — wiele ciekawych filmów nie zostaje przecież zredukowanych na wąską taśmę, z której wyłącznie możemy korzystać. Wiele do życzenia pozostawia przystosowanie sali dla dobrego odbioru filmów. Są to sprawy bardzo ważne, które w tej chwili sprawiają nam dużo zmartwień, ale które — mamy nadzieję — uda się nam pokonać. Przy ich pokonywaniu liczymy na pomoc wszystkich, którym zależy na powodzeniu „legnickiego eksperymentu”.

Młg.

Dziękujemy

W ciągu ostatniego miesiąca otrzymaliśmy wiele miłych podyknień od legniczan, którzy przebywali w różnych okolicach Polski a nawet za granicą. Dziś pragniemy im serdecznie podziękować. A więc: Uczestnikom wycieczki Regionalnego Ogniska Studenckiego Legniczan, przebywającym w Harrachowie w CSRS. Członkom „Sokoła”, którzy odbyli piękną wędrowkę szlakiem turystycznym Czeskich Karkonoszy.

Juniorom RKS Dziewiarz przebywającym na obozie juniorów DOZPN we Wrocławiu.

Kierownictwu drużyny i siatkarzom HKKS Piast, którzy na obozie w Lebie regenerowali siły przed zbliżającym się sezonem.

Kolegom z Zakładów Przemysłu Terenowego w Legnicy, sąsiadom, przyjaciółom i wszystkim tym, którzy przysyłali nam z pomocą w zorganizowaniu pogrzebu i wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogi nam zwłok matki i żony ś. p. Rozalii Rudnickiej — tą drogą składamy serdeczne podziękowania —

Rudnicki D-31!

Festiwalu ciąg dalszy

Jako ostatni z serii festiwalowych filmów polskich na ekranie kina „Ognisko” wyświetlany będzie dramat psychologiczny „Przeciwko bogom” wg scenariusza Huberta Drapala i Stanisława Grochotki, w reżyserii pierwszego z autorów scenariusza.

Film „Przeciwko bogom” przenosi nas nad polskie morze, gdzie podczas lotu patrolowego nad Bałtykiem odrzutowiec pilotowany przez kapitana Karola Doronia ulega uszkodzeniu. Kiedy wysiada pilot zmierny, ce do opanowania maszyny nie dała rezultatu, uruchamia on katapultę i ratuje się przy pomocy spadochronu. Samolot wpada do morza i tonie. Czynn Doronia zostaje przez niektórych kolegów oceniony jako przestępca i zdradzieca. Głównymi oponentami Karola są jego brat Piotr oraz major. Pod wpływem Piotra, który straciwszy wzrok w czasie walki powietrznej potrafił na ślepo wyładować, odsuwa się od Karola nawet jego żona Maria. Karol zostaje zalewany w lotach „ze względu na zdrowotnych”. Pilotownik, dowódca lotniska przeciwstawił się jednak krzywdzącej opinii i powierza kapitanowi Doronowi lot patrolowy. Lot ten umożliwił mu pełną rehabilitację; zmuszony do lądowania wskutek braku paliwa, dokonuje tego bardzo precyzyjnie, mimo że na pasie startowym plonie samolot rozbity wskutek niepotrzebnej brawury młodego pilota.

W kinie „Bałtyk” ostatnim filmem polskim festiwalu jest obecnie (11-17 września) film dokumentalny „Wrzesień 1939 — tak było”. Następna pozycja to już film radziecki pt. „Eugeniusz Oniegin”.

Jedynym kinem w Legnicy, które konsekwentnie przez cały miesiąc wrzesień wyświetla filmy polskie jest kino „Piast”, po „Ulicy granicznej”, który wyświetlany był 13

(Dokończenie na str. 6)

Corneille w Legnicy

Od pamiętnych „Dni Legnicy” ponad trzy miesiące panowała w Legnicy zupełna martwość kulturalna. Nie odwiedzał nas żaden z zespołów. Po występach Zespołu Estradowego Studentów Sudańskich „AFRICANA”, które się wszystkim podobały (były w dobrym wydaniu i podane zostały w kulturalny sposób co należy, niestety, do rzadkości i jest praktykowane tylko przez niektóre zespoły), Legnicę odwiedził ostatnio Państwowy Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry.

Scena walbrzyska Państwowych Teatrów Dolnośląskich Jelenia Góra — Walbrzych w sali teatru im. G. Dua zaprezentowała nam „CYD” Pierre Corneille — Stanisława Wyspiańskiego, tragedię w 5 aktach. Znanego już nam Ryszarda Dembińskiego zobaczyliśmy w roli Rodryka kochającego Chimene. Jeśli o R. Dembińskim można powiedzieć, że zwrócił dotychczas uwagę na nieznanej legnickiemu widzowi Krystynie Bigelmajer w roli Chimeny, kochanki Rodryka powiedzieć trzeba, że zaprezentowała się bardzo dobrze, jeśli nie wspaniale. Nie tylko wdzięki i uroda tej aktorki, ale i dobre opanowanie sztuki ak-

zachowanie się niektórych uczniów, (a może i uczennic), przechodził niem w czasie przedstawienia, skrzypieniem krzesłami i to dość często i przydługim, przeszkadzali nie tylko sobie i kolegom, ale także starszym, którzy spoglądali w ich stronę z oburzeniem. Mieljmy nadzieję, że to się nie powtórzy.

A. WACLAWEK

*) Pierre Corneille — Stanisław Wyspiański; „CYD” tragedia w 5 aktach. Reżyseria: Bronisław Orlicz. Scenografia: Anna Szeliga. Państwowe Teatry Dolnośląskie Jelenia Góra — Walbrzych, Scena Walbrzych. Przedstawienie na scenie teatru im. G. Dua w Legnicy w dniach 5 i 6. IX. 61 r. Premiera dnia 16 czerwca 1961 r.

Mały pitaval (XI)

Musiałam go zabić...

— Przyszła do mnie, żeby z nią pójść razem do kochanki męża, tej Barbary... Że on tam siedzi i wódkę pije... I jeszcze Bóg wie co... Cały dzień tam koło tego domu patrolowała, żeby go złapać... Weszłam tam z nią. Nie wdzielałam, żeby pili, ani nie innego. Przy stole tylko siedzieli i gadali...

— Pracowałam wtedy na PKP. I z Warszawy, z pracy do Komrowa, gdzie mieszkalałam, wracałam zwykle pociągami. Tym samym pociągiem jeździł Zygmunta. W Znalizmy się tylko z widzenia. Kiedyś, jak wysiadłam z pociągu podlatyło do mnie nieznanemu kobieta — ona — wskazuje na oskarżoną. Zaczyna mnie wyzywać, a potem ucerza... lo mem.

— Nie, nie skarżyłam jej. Wstydziałam się... Taka dzwirość i za co...

Krystyna Świętecka i Bohdan Rudnicki

— Tego dnia syn przyjechał do nas rowerem po pieniądze. Na lekarstwo. Ale że u nas nie było, pożyczyl od zięcia. Ona mu nie chciała dać.

— Co tam było między nimi, nie wiem. Ona nas nie wpuszczała do swego domu. Zygmunta kiedyś mi się skarżył, że mu z nią jest źle — żeziąte stary 73-letni rolnik, ojciec denata.

— Rzadko ich odwiedzałam — i przez nią i przez tę jej matkę. Próbowałam raz zgody — nie wyszło. Drugi raz po kościele też przyszłam. Jeszcze pała zdjąć nie zdążyłam, kiedy wleciała jej matka i do córki: — Czemu tej tesciowej sarnkiem

głowy nie rozbijesz? Ja wtedy do Jasi: — Czym sobie na to zasłużyłam? Nie odpowiedziała mi słowem. Zgody tu szukałam — powiedziałam. — Ostańcie z Bogiem... — Zapłakałam, że syna nie mogę odwiedzać... A syn zmilczał, bo był na sznurku trzymany przez żonę...

— Prawda, że kiedyś odradzałam Zygmuntovi ten ożenek bo źle o niej we wsi mówiono... Czy syn wódkę lubił? Jak każdy mężczyzna. Ale pieniądze do domu oddawał. Stojąc już nad grobem i nie będą kłamać. Mówił do mnie: — Mamo ona mi nie daje dostąpić do siebie... Ja na to: — Synu ustępuj. Masz dom i dzieci. A on — zobaczy

Jeszcze mama, że dowie się o moim pogrzebie... Nawet, jak próbowałam im pomóc w budowie domu — przegnała.

Kim jest więc w końcu ta mała kobieta w fioletowym swetrze.

Ofiarą zdobywającą się na rozpaczliwy krok, czy też perfidną zbrodniarką, pozbywającą się na zimno tego, który w domu zawadza?

Prawda zawsze leży gdzieś po środku. I tak ją próbuje ująć Sąd pod przewodnictwem sędziego H. Zdońcelskiego. Zapada wyrok — 10 lat więzienia za zabójstwo z premedytacją i symboliczna złotówka dla rodziny Zygmunta W.

Z uzasadnienia wynika, że Sąd nie dał wiary ześnanom oskarżonej, która twierdziła, że zamiar zabicia powzięła dopiero krytycznej nocy, wzburzoną awanturą.



„Cyd” Corneille — Wyspiański w reżyserii B. Orlicza. Scena z I aktu. Na zdjęciu (od lewej) Krystyna Bigelmajer (Chimene) i Barbara Martynowicz (Kroiewna).

Dni Działkowców

Jest ich armia: 3500 działkowców w 36 ogrodach zarządzanych przez 14 samorządów. Rząd ko trafia się działkowców — samotnik, jak Lohajski z „Trzeciej Jesieni” Marii Dąbrowskiej. Liczbie więc 3500 pomnożyć trzeba przez przeciętną wielkość rodziny — okaże się wtedy że „przypisanych do działek” jest w Legnicy 15—18 tys. ludzi. prawie co czwarty obywatel ma sta.

Korzyść z tych miniaturowych pojętek wieloraka: warzywa, owoce i kwiaty, a więc uzupełnienie rocznego budżetu, sprzyjający zdrowiu czynny odpoczynek przy pracy na działce; własne miejsce weekendów i wreszcie społeczna — kształtowanie opartych na wspólnotce interesów i zainteresowaniu prawdziwie dobrosąsiedzkich stosunków międzyludzkich, ważne szczególnie na Ziemiach Zachodnich integracje społeczeństwa.

W tym roku po raz pierwszy działkowcy obchodzili swoje święto plonów — „Dni Działkowców”. Z otworali miastu miłą niespodzianką: w ubiegłą sobotę przejechali ulicami samochodem toczącym w kwiatkach wypielniwym po brzegi co najpiękniejszymi plonami ogródków. Członkowie samorządów spotkali się w Klubie Spółdzielczym z przedstawicielami władz miejskich i powiatowych.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska

w Legnicy, ul. Marchlewskiego 22 tel. 37-75

poszukuje pracownika z pełnym wyższym wykształceniem rolniczym na stanowisko inżyniera

ZOOTECHNIKA, KIEROWNIKA DZIAŁU HODOWLI (wymagana 5-letnia praktyka)

oraz

dwóch instruktorów do wypajalni cieląt i poradnictwa żywieniowego.

Wymagane kwalifikacje: ukończone technikum rolnicze lub zootechniczne oraz 5-letnia praktyka.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Okręgowej Spółdzielni.

R-169

„Zawiodło więzienie, rozwód był za drogi, umierać nie spieszyło mu się...”

Zezem na bramkę

- Nec Hercules...
Był gol czy nie było?
Napastnicy z kompleksem

Aczkolwiek od spotkania Dzie-
wiarz - Kabewiak, na które z
niecierpliwości oczekiwali kibice
obu drużyn i sympatycy piłki
nożnej minęło kilka dni, w
dalszym ciągu żywo jest ono
komentowane w sportowym
światku Legnicy.

nowo od poprzeczki bramki do
linii bramkowej i wysłała w pole.
Tu i ówdzie słychać było histe-
ryczne krzyki kibiców domaga-
jących się uznania bramki. Sędzia
jednak jej nie uznał, całkiem
obserwowaliśmy przecież sytuację
gdy strzelona piłka kilka razy
odbiła się w pionie od poprzeczki
do linii bramkowej po czym
wychodzi w pole. Najczęściej
sędzia jednak takiej bramki nie
uznał. W omawianym wypadku
arbitr był za daleko od bramki
i nie mógł dokładnie ocenić
sytuacji.

Gdyby jednak uznał, tradycyjnie
byłoby trochę dyskusji na
boisku i trochę kłótni wśród
kibiców. Musimy bowiem zaus-
sze o tym pamiętać, że w podob-
nych wypadkach sędzia główny
spotkania posiada głos decydu-
jący.

Na pierwszy plan wysuwa się
więc zagadnienie „statystów”.
Napastnicy Kabewiaka - o czym
często pisaliśmy w poprzed-
nim numerze - grali bez jak-
iegokolwiek koncepcji. Bardzo
dużo piłek adresowali do trosk-
liwie pilnowanego Jojki, który
człowiek nie miał, nie mógł
nie działać. Wojskowi nie sta-
rali się odpowiednio rozciągać
gry. Zaledwie kilka dość zresz-
tą dynamicznych i niebezpiecz-
nych akcji zalamało się na twar-
dziej defensywie Dziewiarza,
w której prym wiodli stoper Pa-
nania oraz Makarewicz jako pra-
wy obrońca. Tych kilka akcji
przeprowadzonych w ciągu 90
minut gry, to stanowczo za ma-
ło.

Gdyby grał Kicior - wzdych-
ał kibice - może byłoby inaczej.
Zgoda, ale trzeba się równie-
ż liczyć z tym, że Jojka też
w jakimś spotkaniu może za-
braknąć. I co wtedy?

Dużo wrzawy na trybunach
wywołał piękny strzał Jojki,
przy którym piłka odbiła się do

rzył po prostu w możliwość strze-
lenia Wiąckowi bramki z więk-
szej odległości niż 3-4 metry.
Jeśli już strzelali z dalszych od-
ległości (np. 3 razy L. Krzem-
iński) to silił się na iście „ato-
mowe” strzały, które najczęściej
szybowały kilka metrów nad
bramkę albo obok niej.

Piątką aia'cu Dziewiarzy w
dalszym ciągu zapomnia o jed-
nej ważnej rzeczy, że nie wolno
zwalniać gry na polu karnym
przeciwnika. Wszystkie drużyny
mające coś do powiedzenia w III
II i I lidze grają odwrotnie.
W polu wolno i dokładnie prze-
prowadzają akcje, a pod bram-
ką skosują zaskakujący szybki
zryw kilku napastników. Zresz-
tą strzelona przez Kubińskiego
druga bramka padła właśnie z
takiej szybkiej, niezwolnionej
akcji.

Niezasadnie wydają mi się
pretensje kibiców do M. Wią-
cka, który zdaniem ich tak nie-
fortunnie upuścił pierwszą bram-
kę. To fakt, że gool keeper wojs-
kowych mógł się trochę lepiej
ustawić, ale i to również trze-
ba wziąć pod uwagę, że strzał
oddany z rogu był naprawdę
trudny, w stylu godnym Hasz-
kiewicza z czasów jego repre-
zentacyjnej formy.

Wiącek wylapał przecież kilka
takich strzałów, które przy in-
tencjach innego bramkarza
na pewno trzepotałyby w statek,
a w kilku wypadkach, gdy znaj-
dował się sam na sam z napas-
nikami Dziewiarza, śmiało wy-
biegami zażegnywał niebezpie-
czeństwo.

Przy wysuwaniu więc tego
rodzaju pretensji do bramkarza
kibice muszą pamiętać jeszcze
i o tym, że gdyby światy wojs-
kowej nie bronil w ubiegłym
sezonie właśnie M. Wiącek, kto
wtedy czy Kabewiak grałby dziś
w III lidze.

B. FREIDENBERG

CWKS „Legnica”?

W ostatnich dniach zapadły
ważne dla legnickiego sportu
postanowienia. Zarządy klubów
sportowych HKKS Piast i WKS
Kabewiak doszły do przekonania

o konieczności połączenia obu
klubów w jeden cywilno-wojs-
kowy. Połączony klub ma praw-
dopodobnie przyjąć nazwę „Leg-
niczanka”.

Intencją połączenia obu klub-
ów jest stworzenie warunków
powstania w Legnicy silnego
klubu sportowego, zdolnego utrzy-
mać kilka sekcji sportowych o-
raz podniesienie sportu wyczyn-
owego na taki poziom, aby za-
dowolić ambicje sportowe wielo-
tyśnej rzeszy sympatyków
sportowych.

Ostateczna decyzja w sprawie
połączenia należy do walnych ze-
brań tych klubów. Należy mieć
nadzieję, że połączenie pod
względem formalnym i praw-
nym nastąpi w najkrótszym ter-
minie. W wypadku dośnięcia do
skutku i sfinalizowania porozu-
mienia obu klubów - nowy
klub dysponowałby:

- II-ligową drużyną siatkówki
męskiej;
II-ligową drużyną strzelecką;
III-ligową drużyną piłkarską;
III-ligową drużyną bokserską;
A-klasową drużyną piłkarską;
A-klasową drużyną siatkówki
męskiej;
B-klasową drużyną siatkówki
męskiej;
B-klasową drużyną piłkarską;
sekcją lekkoatletyczną;
sekcją jeździecką
oraz drużynami piłki nożnej w
klasie C i w ligach juniorów i
trampkarzy.

Festiwalu
ciąg dalszy

(Dokończenie ze str. 5)
14 września, zobaczymy: „Ewa chce
spać” - 15 i 16, „Popiół i diament”
- 17 i 18, „Orzeł” - 19 i 20 oraz „Ce-
tuloz” - 21 i 22.

23 i 24 września zobaczymy film:
„Pod gwiazdą frygijską”, 25 i 26 „Ze-
zowate szczytce”, 27 i 28 „Kanał”
i 29 i 30 - film „Pokolenie”, który
zamyka Festiwal Filmów Polskich na
ekranie kina „Piast”.

Kino „Kolejarz” podobnie jak „O-
gnisko” i „Dąbki” dramatem sen-
sacyjno-przygodowym „Droga na
Zachód” reż. Bogdana Poreby, o któ-
rym pisaliśmy w poprzednim nume-
rze, 31 września kończy wyświetlanie
filmów polskich. Na ekranie tego ki-
na widzimy następnie radziecki film
„Okres próbný” 18-20 września i film
ros. czeskiej „Taka miłość” 21-24
września. Opracowała: A. W.

Nieftianik (Baku) - Kabewiak 3:0

Zarządowi Wojskowego Klubu
Sportowego Kabewiak należą
się słowa uznania za zorganizowanie
w Legnicy międzynarodowego
spotkania piłkarskiego.
Organizacja zawodów była na

piątkę. Oficjalne rozpoczęcie
meczu nastąpiło po odegraniu
hymnów państwowych i przemówi-
eniach kierownictwa drużyn.
Dokonano wymiany proporczy-
ków pamiątkowych pomiędzy ka-

pitaniami drużyn, przy czym ze-
spół z Baku na pamiątkę swe-
go pobytu w Legnicy przekazał
na ręce kapitana legnickiego ze-
spółu piękny puchar.

Drużynę wojskowych repre-
zentowali zawodnicy Kabewi-
ka: Wiącek, Zeberek, Jojko, Wój-
towicz, Salkiewicz i Paszek,
ze strony „Piasta”: Światła, Su-
łek, Kujawka i rez. Pasiak, oraz z
BKS-u: Koterwa i Ilczyna. Za-
wody prowadził sędziowie pod-
kolegium legnickiego p.p. Ku-
charski i boczni Wyczesany i
Strak.

Drużyna radziecka zaprezen-
towała dobry poziom gry. Za-
wodnicy Nieftianik posiadają
pełne opanowanie piłki, a każ-
de zagranie napastników było
niebezpieczne dla dobrze bronią-
cego M. Wiącka. Przyjemnie było
patrzeć na rozgrywane poda-
nia i pięknie rozgrywane głów-
ną piłki. System gry zawodni-
ków radzieckich polegał przede
wszystkim na grze zespołowej.

Obronna taktyka Kabewiaków
była bardzo skuteczna w pierw-
szej połowie spotkania, w któ-
rej zawodnicy radzieccy musieli
pogodzić się z wynikiem bez-
bramkowym. Ale o wyniku
pierwszej połowy zdecydowała
nie tylko obronna taktyka gry.
Najważniejszym chyba czynni-
kiem była niezwykła ambicja, z
jaką zagrali wojskowi.

Szczególnie dobrze zaprezen-
towała się obrona, która świetnie
lamala atak przeciwników. Du-
że słowa uznania należą się Ze-
berkowi i Kujawie, którzy robi-
li wszystko, na co było ich stać,
aby ułatwić Wiąckowi obronę
bramki. Ten ostatni reprezentu-
je dobrą klasę i jest najlepszym
bramkarzem w Legnicy. Moim
zdaniem trener Dolnośląskiego
Okręgowego Związku Piłki No-
żnej winien zwrócić uwagę na
ewentualne zaliczenie Wiącka do
kadry okręgowej.

Druga połowa spotkania była
bardziej żywa i obfitowała w
ładne zagrania podbramkowe o-
bu drużyn. Wyższemu technic-
zemu zespołowi radzieckiemu
spowodowała, że wynik spotka-
nia przegrała Kabewiaka 3:0,
przy czym pierwsza bramka
padła ze strzału samobójczego.

Trudno w tym meczu wyróżnić
kogoś z zawodników radziec-
kich. Wszyscy oni grali bardzo
ładnie i dobrze. Najlepiej jed-
nak spisali się środkowy napas-
tnik oraz prawoskrzydłowy i
prawy pomocnik. Obie drużyny
grały bardzo spokojnie i czysto,
tak że sędzia główny zawodów
p. Kucharski nie miał wiele ro-
boty.

W. Waszak

Sukcesy i plany
drugoligowców

Miniony sezon zamknął siatkar-
ze HKKS Piast poważnymi osiągnię-
ciami. Po zakwalifikowaniu się do
finału A zajęli w rezultacie 8 miej-
sce. Dodac należy, iż II liga liczy 24 ze-
spoly. Potwierza w I lidze walczą 12
drużyn, łatwo więc wyliczyć iż legni-
czanie są w tej chwili 20 zespołem
w Polsce. Drużyna rezerwowa, gra-
jąca w klasie A uplasowała się na 6
miejscu w tabeli.

Siatkarze Piasta rozegrali w tym
roku 9 spotkań międzynarodowych.
W tym jedyną z oficjalną reprezen-
tacją CSRS inne z I-ligowymi zespo-
łami NRD. Bilans tych spotkań to
6 zwycięstw i 3 porażki.

Ponadto drużyna zdobyła 3 piękne
puchary: „Dni Legnicy”, „Przewo-
dniczącego Powiatowej Rady Naro-
dowej w Lubinie”, oraz „Przewo-
dniczącego Prezydium MRN w Leg-
nicy” mgr. K. Gryglaszewskiego. W
turniejach pucharowych siatkar-
ze nasi pokonali takie I-ligowe zespo-
ły jak Gwardia i AZS Wrocław oraz
II-ligowe: Odrę Wrocław i GKS Gli-
wice. Ten bogaty sezon zakończył
legniczanie obzem kondycyjno-wy-
poczynkowym w Leble.

A oto, co na temat dalszych pla-
nów drużyny powiedział nam jej
trener A. Grabman:

„Już od 1 września rozpoczęli-
my okres przygotowawczy przed ro-
grywkami mistrzowskimi, które roz-
poczyna się 15 stycznia. Jako główny
cel postawiliśmy sobie uzyskanie
awansu do I ligi. Decydować o tym
będą oczywiście odpowiednie warun-
ki treningowe i silne rezerwy. W
dalszym ciągu oczekujemy brak do-
pływu młodzieży ze szkół. W zwiaz-
ku z tym zorganizowaliśmy sekcje
młodzików i juniorów. Treningi od-
bywają się w środy i piątki na
boisku HKKS Piast, a razie nie-
pogody w sali SO KBW przy ul.
Świerczewskiego.”

- Ktorzy zawodnicy najbardziej
wyróżnili się w tym sezonie?

- Bardzo systematycznie uczesz-
czali na treningi i ambitnie walczyli
w ciągu sezonu Ludwik Grozik, Bo-
lesław Szafranski, Franciszek Danie-
lewicz, Bolesław Jedroska. Nie zna-
czy to wcale, że inni zawiedli, wprost
przeciwnie. Grali często z godną
podkreślenia ambicją. Jeśli jednak idzie
o te dwie rzeczy - systematyczny
trening i ołtarność w grze - to wła-
śnie wspomniana czwórka domino-
wała.

- Jak wygląda w tej chwili aktual-
ny skład drużyny?

Wśród 11 zawodników wywiaz-
ła się silna rywalizacja o miejsce do
pierwszej ósemki. Jaki będzie jej
skład, zdecydowały pracowitość i
aktualna forma poszczególnych gra-
czy. Oto wspomniana jedenastka: Jer-
zy Kłeki, Stanisław i Franciszek
Turczynowie, Tadeusz, Ryszard i Bo-
lesław Jedroska, Ludwik Grozik, Bo-
lesław Szafranski, Franciszek Danie-
lewicz, Ryszard Klimczak i Jan
Pacyński. Przed rozgrywkami mi-
strzowskimi pod koniec listopada
lub w początkach grudnia wyjeź-
dzamy z rezerwą do NRD do Drez-
na na trzydniowy turniej. Po po-
wrocie rozegramy jeszcze kilka spot-
kań towarzyskich z I-ligowymi ze-
spolami i rozpoczniemy walkę o
punkty.

- Ze swej strony oraz w imieniu
czytelników szczerze życzymy sym-
patycznym siatkarzom realizacji am-
bitnych planów.

Nie można pominąć tu jeszcze jed-
nej bardzo istotnej rzeczy. Kto wie,
czy siatkarze zanotowali by swym

- koncie tyle sukcesów, gdyby nie
pełna zrozumienia postawa dyrekto-
row niektórych legnickich zakładów
pracy, w których zatrudnieni są
członkowie drużyny HKKS Piast.
Wiele słów uznania należy się prze-
de wszystkim Komendantowi WKR
kpt. T. Kubiakowi, komendantowi
MO Miasta i Powiatu mjr. T. Mar-
cinkowi oraz dyrektorom: Huty Mie-
dź mgr inż. J. Marczyńskiemu,
Przedsiębiorstwa Geologicznego Ni-
toforowi, MPK T. Cyborowskiemu,
Rejonu Eksploatacji Drog Publicz-
nych L. Samorzewskiemu.

B. FREIDENBERG

Slubne obrączki
wymienili

- 1) Jasna Matuszewska - Marian
Jakubowicz
2) Eugenia Lewandowska - Jerzy
Jacaszek
3) Adela Skiba - Zdzisław Urban
4) Marianna Dabrowska - Graelan
Guzicki
5) Gusta Fawuk - Bazyl Pacuszek
6) Maria Polocia - Jan Gajkowski
7) Barbara Pindor - Mieczysław
Goś
8) Katarzyna Gabryś - Gwidon
Dębłowski
9) Janina Tęcza - Michał Orzeł

URODZIŁ SIĘ W LEGNICY

- 1) Artur Pełalski, 2) Tomasz Nie-
wiadomski, 3) Franciszek Andrzej
Jakubiewicz, 4) Mirosław Łaska, 5) Ka-
zimierz Mirosław Wróbel, 6) Jerzy
Leplonka, 7) Janusz Stanisław Szar-
nowski, 8) Roman Pietras, 9) Tadeusz
Jerzy Stankiewicz, 10) Waldemar
Stelmachczyk, 11) Franciszek Bogu-
sław Bazan, 12) Krzysztof Stefan-
szyn, 13) Ryszard Janusz Łatyszkie-
wicz, 14) Krystyna Stanisława Du-
niecka, 15) Wioletta Maria Dyktyńska,
16) Barbara Zwarycz, 17) Hanna Do-
rota Złotobisz, 18) Ewa Józefa Ro-
kosz, 19) Bożena Grażyna Malcosej,
20) Małgorzata Ewa Wójtowicz, 21)
Joanna Korchowicz, 22) Lilla Barbara
Halter, 23) Małgorzata Lucja Mo-
łotek, 24) Zofia Radomska, 25) Elż-
bieta Julia Piśkorowska, 26) Jolanta
Beata Wierzbachowska, 27) Ewa Ga-
biniśta, 28) Bożena Maria Jurak.

Ogłoszenia drobne

UNIWAŻNIAM skradzione kwita-
rusez Pow. Zakładu Weterynarii nr
67501-67550 i nr 814001-814950. D-309

DZIA 8 WRZESNIA br. na targo-
wisku przy ul. Wrocławskiej znale-
ziono zegarek męski marki „Delba-
na”. Właściciel może odebrać zegubę
w redakcji „Wiadomości Legnickich”,
gr

ZGUBIONO świadectwo ukończenia
szkolenia w Legnicy wydanego na
nazwisko Wolf Bogusław. D-304

DOMEK z ogrodem w Legnicy lub
okolicy kupię. Oferty: „Wiadomości
Legnickie”. D-298

Siatkarze walczą o „Puchar Polski”

Bardzo atrakcyjnie zapowiada
się pierwszy mecz drużyny
HKKS „Piast” z I-ligowym
zespołem Gwardii Wrocław, sta-
nowiący dalszy cykl eliminacji
o „Puchar Polski”.
Zespoły rozegrają ze sobą dwa
spotkania, pierwsze 16 bm, o

godz. 16,30 i rewanżowe w dniu
następnym 17 bm. o godz. 11-tej.
Pojedynek obu drużyn odbędzie
się na kortach HKKS „Piast”. W
razie niepogody z godzinnym op-
óźnieniem w sali SO KBW przy
ul. Świerczewskiego. b

Kina

PROGRAM BIŻACZY
BALTYK - 11-17.IX. - Wrzesień
1939 - prod. polskiej - od lat 7.
KOLEJARZ - 8-17.IX. - Droga na
zachód - prod. polskiej - od lat 19.
OGNISKO - 11-20.IX. - Samson
- prod. polskiej - od lat 14.
PIAST - 17-18.IX. - Popiół i dia-
ment - prod. polskiej - od lat 18.
PROGRAM NASTĘPNY
BALTYK - 18-21.IX. - Eugeniusz
Oniegin - prod. radz. - od lat 16.
22-24.IX. - Dom w dzielnicy Wil-
lowej - prod. czeskiej - od lat 14.
KOLEJARZ - 18-20.IX. - Okres
próbny - prod. radz. - od lat 16
(Golor.). 21-24.IX. - Taka miłość -
prod. czeskiej - od lat 15.
OGNISKO - 21-26.IX. - Przeclwa-
ko bogom - prod. polskiej - od lat
12.
PIAST - 18-20.IX. - „Orzeł” -
prod. polskiej - od lat 14. 21-22.IX.
Celuloza - prod. polskiej - od lat
14. 23-24.IX. - Pod gwiazdą frygijską
- prod. polskiej - od lat 14.

Dyżury aptek

13.IX. - ul. Powstańców - tel. 35-47.
17.IX. - ul. Bojna - tel. 38-32.
18.IX. - ul. Dziennikarska - tel. 35-18.
19.IX. - ul. Powstańców - tel. 35-47.
20.IX. - ul. Dziennikarska - tel. 35-16.
21.IX. - ul. Polna - tel. 30-54.
22.IX. - ul. Powstańców - tel. 38-54.

Zawiadomienie

Zawiadamiamy, że bibliote-
ka Ośrodka Propagandy Part-
yjnej Komitetu Powiatowego
PZPR w Legnicy czynna jest
codziennie od godz. 9 do 14
oraz dodatkowo w środy i
piątki od godz. 17 do 20.
Biblioteka jest bogato zaop-
atrzona w literaturę nauko-
wą z zakresu polityki, życia
społecznego i religioznawstwa.
Ośrodek Propagandy Part-
yjnej Komitetu Powiatowego PZPR
w Legnicy

Powszechna
Spółdzielnia Spożywców
w Legnicy
organizuje z dniem 22 września br. przy ul. Wro-
cławskiej (obok kościoła ewang. - augsb.)
OWOCÓW I WARZYW pod hasłem:
„SPOŻYWAMY WIĘCEJ OWOCÓW I WARZYW”
Obok sprzedaży detalicznej na kiermaszu przyjmowa-
ne będą zamówienia na sprzedaż półhurotowa z dostawą
do domu.
Transport bezpłatny.
Równocześnie na kiermaszu będzie można nabyć
wszystkie przyprawy do konserwacji warzyw. -
R-168

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ
W LUBINIE
OGŁASZA PRZETARG
na remont świetlicy dziecięcej międzyszkolnej w Lu-
binie przy ul. Spacerowej 2.
Przewidziane do wykonania:
1) roboty wodno-kanalizacyjne i centralne ogrzewanie,
2) roboty elektryczne, malarskie, murarskie, stolarskie i
szklarskie.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe,
spółdzielcze i prywatne.
Oferty z napisem „przetarg” należy składać w sekretariacie
Prezydium MRN, pokój nr 2 - w terminie do dnia 19 wrze-
śnia 1961 roku.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 września br. o
godz. 10-tej.
Dokumentacja projektowa kosztorysowa znajduje się u se-
kretarza Prezydium MRN.
Zleceniodawca zastrzega sobie wybór oferenta. R-103

„WL”
„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” - redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszewska, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wstaw Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN - MDK Sekcja Prasowa „Wido-
mości Legnickie”. Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny
łączność z czytelnikami - 41-49. Złożenia na reklamy i ogłoszenia
ramkowe oraz drobne przyniósł do redakcji. Nie zamówionych re-
klam nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są
przez Oddziały PUPiK „Ruch”, urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat
wydawniczy. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00;
półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł.
Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA” Wrocław.

Festiwalu
ciąg dalszy
(Dokończenie ze str. 5)
14 września, zobaczymy: „Ewa chce
spać” - 15 i 16, „Popiół i diament”
- 17 i 18, „Orzeł” - 19 i 20 oraz „Ce-
tuloz” - 21 i 22.
23 i 24 września zobaczymy film:
„Pod gwiazdą frygijską”, 25 i 26 „Ze-
zowate szczytce”, 27 i 28 „Kanał”
i 29 i 30 - film „Pokolenie”, który
zamyka Festiwal Filmów Polskich na
ekranie kina „Piast”.
Kino „Kolejarz” podobnie jak „O-
gnisko” i „Dąbki” dramatem sen-
sacyjno-przygodowym „Droga na
Zachód” reż. Bogdana Poreby, o któ-
rym pisaliśmy w poprzednim nume-
rze, 31 września kończy wyświetlanie
filmów polskich. Na ekranie tego ki-
na widzimy następnie radziecki film
„Okres próbný” 18-20 września i film
ros. czeskiej „Taka miłość” 21-24
września. Opracowała: A. W.
„Orzeł” reż. L. Buczkowski.

